Nr. 263. We Lwowie Czwartek dnia 22. Września 1887. Rok XX.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

Od Administracji.

Zawarłszy umowę z wydawcą, sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego“ P. T. Prenumeratorom po nadzwyczaj niskich cenach następujące dzieła:

Kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego 80 tomów za 25 zł. (Pojedyncze tomy sprzedają się po 40 ct.)

Pisma Narcyzy Żmichowskiej (Gabryelli) 5 tomów za 5 zł. 40 ct.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś przesyłki ponosi odbiorca.

Zwołanie Sejmu.

Lwów 21. września.

Niejednokrotnie już niestety mieliśmy sposobność spotkać się w pismach urzędowych z artykułami niemal wprost lekceważącemi Sejmy krajowe — a ostatnim swojskim tego rodzaju wytworem jest urzędowa korespondencja wiedeńska tutejszego oficjalnego organu.

Po rycersku kruszy ona kopję w obronie rządu i ubolewa nad zaślepieniem „Donkiszotów opozycyjnych,“ którzy czcze pogłoski biorąc za prawdę, walczą z urojeniami, z wiatrakami.

Oto własne słowa p. korespondenta, zapewne kandydata na radcę dworu:

„Doniesienie dzienników, jakoby czas zwołania delegacyj, rady państwa i sejmów już był oznaczony, należy przyjmować z nieufnością. Wszelkie te doniesienia są czczą kombinacją. Termina te oznacza rada ministrów; potrzebnem jest do tego porozumienie się z ministerstwem węgierskiem i z ministerstwem wspólnem. W ostatnich zaś czasach, jak wiadomo, większa część ministrów była na urlopie. Być może, że wzmiankowano w kołach rozstrzygających poufnie o przyszłym programie prac legislacyjnych, ale stanowczej decyzji w tej sprawie dotychczas nie ma i być nie mogło. W ten sposób upadają i wszystkie kombinacje, jakie wyciągały niektóre dzienniki nasze z owych doniesień. Jeżeli jeden z dzienników krakowskich nie omieszkał przy tej sposobności powtórzyć znanej piosenki (!!) o rzekomem upośledzeniu sejmów przy oznaczaniu terminu dla obrad ciał prawodawczych, to twierdzenie to oparte na zupełnie mylnych premisach, samo przez się upada. Dotychczas nie postanowiono, że rada państwa ma się zebrać z końcem października, a więc i twierdzenie, że Sejm galicyjski mógł obradować z końcem sierpnia lub z początkiem września, nie jest niczem innem, jak wyzyskiwaniem wymyślonego *ad hoc* doniesienia (?!) Komuż nie jest wiadomo, że opozycja największą ma siłę, jeżeli występuje przeciw urojonemu złemu? Rzecz faktycznie istniejącą, trudno często zwalczać, bo ogół ją widzi i może sam ocenić złe jej i dobre strony, ale jakżeż łatwo walczyć przeciw własnemu wymysłowi! Dlatego posiadamy tylu Donkiszotów w publicystyce opozycyjnej. Ciekawym zresztą, coby powiedzieli nasi rolnicy, gdyby tak rząd poszedł był za radą w mowie będącego dziennika krakowskiego i zwołał Sejm galicyjski na koniec sierpnia lub początek września? A czyż ciało sejmowe galicyjskie nie jest w głównej części reprezentacją stanu rolniczego?“

Następne uwagi pana korespondenta o manewrach pomijamy, jako niedotyczące naszego przedmiotu, na przytoczone zaś powyżej wywody chcemy kilku słowami odpowiedzieć. Czynimy to zaś nie aby podać w wątpliwość essencyjną treść korespondencji o terminie zwołania rady państwa, jakkolwiek stoi ona w jaskrawej sprzeczności z sygnalizowaną nam onegdaj telegraficznie depeszą praskiej *Politik* o zwołaniu rady państwa już w pierwszych dniach przyszłego miesiąca, zaczem też zdaje się przemawiać rozpisywanie na gwałt wyborów uzupełniających: trudnoż bo spierać się o tego rodzaju wiadomość z urzędową gazetą, której informacje powinneby być nieomylne i w której nieomylność wierzyć pragniemy, pomimo, iż często napotykamy w niej doniesienia czerpane — nie z rzeczywistości, np. ów opis odwidzin i wspaniałego przyjęcia arcyksięcia Rudolfa w Podgórzu, gdzie stopa jego nie stanęła, lub skonstatowana przez sprawozdawcę *Gazety Lwowskiej* obecność na nabożeństwie w archikatedrze w dniu urodzin cesarskich licznej jeneralicji i korpusu oficerskiego, podczas, gdy ciała te brały właśnie udział w mszy polowej i rewji pod stryjską rogatką.

Nie występujemy też w obronie krakowskiej naszej koleżanki, która sama wybornie obronić się potrafi. Ale zabieramy głos dla sprawy samej, dla sprawy zwoływania Sejmu krajowego; czynimy to zresztą tem chętniej, że poczuwamy się do — jeśli chce tak pan korespondent *Gazety Lwowskiej* — donkiszotyzmu opozycyjnego.

Znaną jest istotnie piosenka o upośledzaniu Sejmów — w szczególności Sejmu naszego i tem smutniej, iż mimo, że jest znaną, rząd nie stara się zapobiedz jej powtarzaniu przez usunięcie przyczyny złego. Czyniąc to, uwzględniłby nie poszczególne głosy opozycyjnej prasy, lecz poważne życzenia, podnoszone niejednokrotnie z krzesła marszałkowskiego, z ław sejmowych a zresztą zadowoliłby opinję całego kraju. Przypominamy tu odnośne ustępy mów inauguracyjnych, względnie zamykających sesję, takiej powagi, jak śp. Zyblikiewicz, którego przecież nikt a zapewne i korespondent gazety urzędowej, nie pomówi o donkiszotyzm opozycyjny. Podnosił mianowicie śp. Zyblikiewicz kilkakrotnie, że rzadkość sesyj sejmowych a względnie krótkość tychże, jak najniekorzystniej oddziaływa na cały tok legislatury krajowej, że najważniejsze sprawy spadają przez to z porządku dziennego, że krótkość czasu zmusza do nadzwyczajnego, dla załatwionych spraw niekorzystnego pospiechu i nie dozwala takiego ich rozpatrzenia, jakieby było bezwzględnie pożądanem.

Prawdziwości powyższych uwag dowodzą między innemi ustawy sejmowe z ostatnich lat, które tak pod względem treści, jako też pod względem kodyfikacji niejedno pozostawiają do życzenia: zresztą zaś, co do spadania licznych a ważnych spraw z porządku sesji sejmowej dość przeglądnąć protokoły sejmowych posiedzeń.

W obec tego zaś musimy owo dowcipne wyrażenie o „znanej piosence opiewającej rzekome upośledzenie Sejmu“ uważać za niezbyt stosowne i szczęśliwe w ustach urzędowego korespondenta i tuszymy, że nie wyraził on chyba zapatrywań i intencji rządu, który przecież także dawał do zrozumienia, że słuszność owych skarg przynajmniej w części uznaje.

Z uznania samego kraj korzyści namacalnej nie odniesie, i pomimo iż przywykł do niezbyt skorego nwzględniania licznych swoich życzeń, powinien wytrwać, nawet wbrew *Gazecie Lwowskiej*, przy domaganiu się jak najczęstszych i jak najdłuższych sesyj sejmowych, a ostatecznie żądanie to musi zostać uwzględnione; chybaby istnienie Sejmu uznano za niepotrzebne i dlatego by go do obradowania nie miano dopuszczać.

Urzędowy zarzut wymyślania pogłosek o zwołaniu rady państwa w tym celu, aby mieć sposobność do zawodzenia nad upośledzeniem sejmów, jest tak dziecinnie śmiesznym i niezręcznym, iż zasługuje wyłącznie na — milczenie. Co do twierdzenia, że jakoby opozycja miała największą siłę, gdy występuje przeciw urojonemu złemu, bo rzecz faktycznie istniejącą trudniej zwalczać ze względu na opinję ogółu, oceniającego dobre i złe strony każdego faktu, to podnieść musimy, iż niestety wszyscy są przekonani o złem istniejącem faktycznie, które nie jest bynajmniej urojonem. Zresztą z całym spokojem poddajemy się właśnie opinji ogółu. To tylko jeszcze uważamy za stosowne dodać, że opozycja wtedy jest silną, gdy pochodzi ze szczerego i uczciwego przekonania: taką jest nasza, i takiej opozycji nie można, jak to czyni p. korespondent urzędowy, traktować przez ramię, choć nie ma ona dosyć siły, aby zdołała... sprowadzić zmianę frontu pism urzędowych.

Jeszcze jedno. Zgodnie z pismem krakowskiem i my twierdzimy, iż Sejm galicyjski mógł i powinien był być zwołanym na sesję z końcem sierpnia, względnie w ciągu bieżącego miesiąca, bez oglądania się na to, coby powiedzieli rolnicy. W ogóle takie oglądanie się na opinję, takie ceremonjowanie nie jest w zwyczaju rządu; z drugiej znowu strony rolnicy, zasiadający w Sejmie naszym, nie są tak bardzo zajęci żniwami, aby podróż i pobyt kilkutygodniowy we Lwowie były dla nich trudniejszemi, niż np. wyjazd do Francens- lub innego badu, Ostendy, no a choćby do Krynicy i Zakopanego. Wreszcie stanowczo zaprzeczyć musimy także, iż Sejm nasz jest w głównej części reprezentacją stanu rolniczego. Sejm nasz jest reprezentacją kraju i ktokolwiek, rolnik czy nie rolnik, mandat w nim piastuje, wraz z przyjęciem mandatu oświadczył gotowość i zobowiązał się uroczyście, służyć interesom kraju w każdej, choć dla własnego interesu najniedogodniejszej porze. Tak obowiązki połączone z zaszczytnym posła urzędem pojmujemy, i tak je zapewne większość, nie wykluczając rolników, rozumie.

Zresztą choćby tak było, jak chce ów p. korespondent, to nie można Sejmu uważać jako rozrywkę w chwilach wolnych od gospodarowania, ale jako urząd, który każdy wybrany spełniać powinien. W obec dobra kraju niknąć muszą wszelkie względy egoistyczne — a urzędowy korespondent posądzając o nie nasz Sejm, obraża znaczną jego większość, która nie stawia sprawy narodowej po za stertą zboża.

Korespondencje.

Warszawa 18. września.

I w wielkich i małych sprawach zarówno daje się czuć na każdym kroku ciężka ręka, powodowana — głupotą. Nie mamy nawet tej pociechy, że choć wiodą nas na łańcuchu, ale wiodą rozumnie, ku światłu. Działa to niesłychanie przygnębiająco. Więzy nakładają nam nietylko na ręce, lecz i na oczy, którym brak światła.

Nauka coraz bardziej utrudniona, stanie się w końcu niedostępną dla niezamożnych i... uczciwych. Podnoszą wysokość wpisowego, wymagają konduity moralnej, zwanej urzędownie: *błahonadiożnost*, a domyślicie się zapewne jak trudno odpowiedzieć temu warunkowi. Co dla uczciwego człowieka jest moralnem, dla władców naszych może być właśnie najbardziej *nieblahonadiożnem*. Ostatni okólnik ministra oświaty oddaje uczniów a pośrednio i ich rodziców pod zupełną samowolę dyrektorów gimnazjów. Gdy taki pan dyrektor uzna kogoś za *nieblahonadiożnego*, już dla jego dzieci szkoły zamknięte. Już w świeżo rozpoczętym roku szkolnym kilka rodzin doświadczyło tej samowoli. Otwarto nowe pole do ucisku i... łapownictwa.

Liczbę żydów ograniczono tu zarówno w uniwersytecie jak i w gimnazjach. Bogaci pojadą za granicę o ile i w tem nie zostaną pozbawieni swobody — ubodzy popadną w ciemnotę, która dla kwestji żydowskiej u nas jest zabójczą.

Niedawno przeniesiono z Warszawy na prowincję kilku nauczycieli gimnazjalnych. Rzecz pozornie drobna i niewarta wzmianki. Ale w gruncie ma doniosłe znaczenie. Przeniesiono samych Polaków i to ludzi z wybitniejszemi zdolnościami. Ubytek tych ludzi da się uczuć dotkliwie tutejszej młodzieży gimnazjalnej, a na miejscu ich nowego przeznaczenia nie wyda owoców dobrych.

Trzeba bowiem wiedzieć, że na prowincji despotyzm panuje daleko swobodniej niźli w Warszawie. Boją się tu widocznie opinji, nie kraju, lecz zagranicy. Dla tego, jeśli się tak wyrazić można, uczciwiej pilnują się przepisów. Z prowincji głos za granicę nie dojdzie i rzecz każda, choć jawna, zostaje w tajemnicy.

Na dowód drobny fakt przytoczę. Zdaje się, że nikt o nim nie wspominał.

Ustawa powiada, że zarówno w rządowych jak i prywatnych szkołach językiem wykładowym jest rosyjski — dla wszystkich przedmiotów, z wyjątkiem religji katolickiej, która ma być wykładaną po polsku. W Warszawie do tej pory trzymają się tej zasady tak dalece, że n. p. w szkole ewangielickiej, w której jest pewna liczba uczni katolików, pastor uczy religji po rosyjsku, katolicki zaś katecheta po polsku.

Tymczasem na prowincji w wielu już szkołach księża nasi ulegli przemocy i uczą katolickiej religji po rosyjsku..

Smutny to fakt ucisku narodowości i kościoła, ale niestety fakt!

W gimnazjach żeńskich zaprowadzono nową kategorję stopni, służącą tylko do utrudnienia nauki. Oto na miejsce dawnych kategorji: pilności i obyczajów, wprowadzono obecnie aż cztery, a mianowicie: pilność, uwaga, zachowanie się i punktualność. Zły stopień, w którejkolwiek z tych rubryk powoduje ogólną niedostateczną promocję i niedozwala przejść uczennicy do wyższej klasy. Niestety trudno nam wierzyć, aby postanowienie to miało na celu podniesienie tych, smutnych zresztą, gimnazjów żeńskich. To tylko kruczek do pozbycia się niechętnie widzianych uczennic.

Z Puław otrzymujemy ciekawą wiadomość. Oto w r. b. nie przyjęto na pierwszy kurs tamtejszej szkoły agronomicznej żadnego ucznia. Zgłosiło się czterdziestu kandydatów i odprawiono wszystkich. W pismach o tem głucho, ale fakt ten zapowiada zamknięcie puławskiej szkoły agronomicznej. Szkoda może nie zbyt wielka, gdyż przeważna ilość uczni w Puławach, byli to Moskale z małymi chyba wyjątkami socjaliści i nihiliści.

Dotąd głucho o przyszłem przeznaczeniu pałacu puławskiego. Gmach to olbrzymi, architektura świadczy o dawnej wspaniałości magnackiej rezydencji; park choć po barbarzyńsku zaniedbany, zawsze jeszcze uroczy, wspaniały. Ale wewnątrz pałacu ruina, jakby po napadzie Tatarów. Serce ściska się na widok tego miejsca, tak świetnego w naszych dziejach.

Zjazd kupców i przemysłowców.

Kraków 20. czerwca.

(*Od naszego specjalnego sprawozdawcy*).

(*m.*) Wczoraj w sali strzeleckiej odbywały się posiedzenia sekcyjne. Do sekcji handlowej, która wybrała przewodniczącym p. Miłkowskiego z Bełza, zastępcą p. Szukiewicza z Krakowa a sekretarzem p. Czapczyńskiego ze Lwowa, zapisało się 55 członków. Do sekcji przemysłowej zapisanych było 68 członków. Przewodniczącym wybrała ta sekcja Jarnatowskiego z Poznania, zastępcą p. Siedleckiego, sekretarzem p. Chylewskiego, obu z Krakowa. Ogólna sekcja odbyła narady pod przewodnictwem p. Biasiona, wybierając zastępcą dra Blizińskiego, sekretarzem p. Jakóba Lewickiego ze Lwowa. W sekcji tej brało udział 25 członków.

Sekcje odbywały posiedzenia przez cały dzień, rozbierając wszystkie sprawy szczegółowo. Dziś o godzinie 8. rano zeszli się referenci sekcyjni i porozumieli się co do referatów, mających być przedłożonemi na posiedzeniu plenarnem.

Plenarne posiedzenie odbyło się w sali ratuszowej o godzinie 3 kwadranse na 11. rano. Udział członków znacznie mniejszy. Przybyło tylko około 60. Na przewodniczącego powołano p. Jarnatowskiego, który, zagaiwszy posiedzenie, wezwał referenta sekcji handlowej p. Czapczyńskiego ze Lwowa do przedstawienia wniosków, wypracowanych przez wymienioną sekcję.

Referent w dłuższem przemówieniu oznajmia, że sekcja handlowa zastanawiała się nad następującemi kwestjami: 1) Co wpływa u nas na niekorzystny rozwój handlu. 2) Co czynić należy w obec nierzetelnej konkurencji handlowej.

W tym kierunku postawiła sekcja następujące wnioski:

1) Aby obowiązująca ustawa o handlu wolnym, oddziałująca na rozwój handlu niekorzystnie, zmienioną została na wzór ustawy z r. 1883, zastosowanej dla przemysłu i rękodzieła.

2) Aby praktyka i uzdolnienie fachowe stanowiły o kwalifikacji zakładanego handlu, o których orzeka gremjum kupieckie.

3) Aby oznaczenie *minimum* kapitału zakładowego było normą obowiązującą dla każdego nowo założonego handlu.

4) Ażeby ustawa konkursowa surowiej przestrzeganą była.

5) Ze względu, że ustawa obecnie obowiązująca uważaną być winna jako przejściowa, sekcja uchwala, aby w kierunku zmiany ustawy przemysłowej dotąd obowiązującej odpowiednie poczynić kroki przez wniesienie petycji do rady państwa.

6) Aby o wyniku uchwał II. zjazdu uwiadomić wszystkie stowarzyszenia kupieckie i izby handlowe w Austrji, iżby usiłowania nasze tą samą drogą poprzeć zechciały.

Po dłuższej dyskusji, w której wzięło udział kilkunastu członków, przyjęto wszystkie wnioski z wyjątkiem trzeciego co do *minimum* kapitału zakładowego.

Co do pytania: „Czy nie należałoby zaprowadzić jednolitej normy postępowania przy udzielaniu sklepowego kredytu, przyjęto następujące rezolucje:

1. Zaleca się pp. kolegom być bacznym, aby kredyt mógł być o ile można krótkotrwałym i nie przekraczał $^{1}/_{10}$ targu rocznego.

2. Zaleca się również pp. kolegom zaprowadzenie skontra przy rachunku do dni 30.

3. Zaleca się, aby po 6 miesiącach żądać od dłużnika wekslu.

Wreszcie przyjęto wniosek p. Szukiewicza: „Zaleca się zakładanie hurtownych składów, któreby zarazem posiadały okazy próbki różnych towarów.“

W ten sposób załatwiono drugi punkt porządku dziennego.

Następnie przyszły na porządek dzienny sprawozdania i wnioski sekcji przemysłowej. Referował p. Chylewski z Krakowa.

W kwestji, co przedsięwziąć należałoby dla podniesienia u nas przemysłu domowego i rękodzielniczego, — wnosi on:

1. Towarzystwo kupców i przemysłowców powinno starać się o zakładanie swoich filij po kraju celem skutecznego popierania interesów przemysłowych tak w obec władz, jak niemniej w obec

---

Węgrzy w Krakowie.

Stara stolica królów, stuwieżycowy Kraków otwiera swe bramy na przyjęcie upragnionych gości, dzielnych pobratymców w złej i dobrej doli.

Odwieczna przypowieść „Węgier, Polak dwa bratanki“ nie przy biesiadnym tylko zrodziła się stole, stwierdziły ją polskie i węgierskie szablice nie w jednej potrzebie — po raz ostatni przed laty czterdziestu...

Sympatja łącząca ognistych potomków Arpada z synami Lecha, niezachwiana, mimo sporów i politycznych konfliktów — nie jest dziełem przypadku, wynikiem politycznych kombinacyj lat ostatnich.

Złożyły się na nią całe wieki a nić sympatyczną wiążącą dwa sąsiednie ludy stworzyły — kobiety.

Adelajda, Ryxa, Salomea, Elżbieta, Izabela, ze strony polskiej, a Judyta, Kinga, Jadwiga, Elżbieta i Barbara ze strony węgierskiej — były owym łącznikiem zespalającym dwa sąsiednie narody. Ludwik, Władysław Warneńczyk i Batory zdobią karty dziejów Węgier i Polski, lecz pierwszym węzłem łączącym oba ludy była kobieta.

Podobnie jak Polska światło chrześcijańskiej wiary zawdzięcza czeskiej Dąbrowce, tak też do Węgier pierwsze zaczątki chrystjanizmu dostały się dzięki Adelajdzie, siostrze Mieczysława I. „Beleknigini“ („piękna księżniczka“), jak ją zwą kronikarze, zaślubiła władcę Węgier Geizę na skutek traktatów zawartych w Quedlinburgu (973) i niebawem owładnęła zupełnie umysłem swego małżonka. Towarzyszyła mu na wyprawach i łowach, dzieliła wraz z nim wszelkie trudy nie opuszczając męża nawet przy biesiadnym stole... I dzięki temu, zapewniła sobie poważny wpływ na sprawy państwa. Za jej to sprawą nieprzyjaźny cudzoziemcom książę pozwolił osiedlić się w kraju osadnikom chrześcijańskim a wreszcie i sam dał się nakłonić do przyjęcia nowej wiary.

Co prawda, Geiza, obok praktyk chrześcijańskich palił jeszcze ofiary starym bogom a strofowany przez księży zwykł mawiać, że jest dość bogatym, by mógł służyć starym i nowym bogom. W każdym wszakże razie początek był już zrobiony i syn jego Stefan I., ochrzczony przez św. Wojciecha w Granie (935) zaprowadził chrześcijaństwo w całym kraju.

Adelaida była matką Judyty, żony Bolesława Chrobrego, która mu powiła Ottona Bezbraima.

Odtąd datują się coraz to ściślejsze stosunki między Węgrami a Polską. Gdy syn Chrobrego, Mieczysław II. podbijał Pomorze, u jego boku walczyli mężnie wygnani z ojczyzny królewicze Andrzej, Lewanta i Bela. Ten ostatni zaślubiwszy córkę Mieczysława Ryxę, był pierwszym rządcą Pomorza. Niebawem przyszło mu zawdzięczyć tron Węgier pomocy siostrzana, Bolesława Szczodrego (1061), który i dla jego potomstwa mieczem wywalczał dzielnice (1063). Wywdzięczając się za to Władysław syn Beli, zwany świętym, zaofiarował wygnanemu z Polski wujowi schronienie na Węgrzech, mimo oporu kleru i biskupów, wzdragających się na przyjęcie dotkniętego klątwą wygnańca, który niebawem w posępnym Ossyaku złożył na sen wiekuisty skołataną nieszczęściami głowę. Nieobojętnym również dla spraw węgierskich był Bolesław Krzywousty, popierając orężnie pretensje Kolomana, a następnie Borysa, syna Stefana.

Sprawy Rusi halickiej, w której długo ważyły się wpływy Polski i Węgier, znalazły chwilowo bodaj pokojowe zakończenie w małżeństwie trzyletniej Salomei, córki Leszka Białego z Kolomanem, synem króla Andrzeja. Dla młodej pary przeznaczono mające się dopiero zdobyć królestwo Galicji, który to tytuł uzyskał Andrzej dla syna u papieża Honoryusza. Niedługo trwało panowanie Kolomana i Salomei w Haliczu, okupione długoletniem więzieniem w Torczesku. Salomea, która w trzecim roku życia nosiła już koronę, oddaje się cała nabożeństwu i umartwieniom, zniewoliwszy męża do zachowania ślubu czystości. Zmarła jako święta w r. 1268.

Dziełem jej starań i zabiegów było małżeństwo Bolesława Wstydliwego z córką Beli IV., jednego z najbogatszych monarchów owego czasu. Ośmnastoletni Bolesław zaślubiał piętnastoletnią Kingę, którą Klimunt, kasztelan i Janusz, wojewoda krakowski, jako dziewosłęby na dwór Beli wysłani, do Krakowa przywieźli (1239). Przez dni dwanaście trwały gody weselne, a królewna zatatrzańska zachwycała wszystkich urodą i przymiotami ducha. Poważni mężowie stanu nie przepomnieli też o posagu królewnej, który wyniósł ogromną na owe czasy sumę czterdziestu tysięcy grzywien. Młody nowożeniec uważany był w oczach wszystkich za szczęśliwego.

Niebawem nawała Mongołów po raz pierwszy uderzyła o granice Polski i Węgier. Przed zagonami Batu-Chana chroniła się rodzina książęca z miejsca na miejsce. Olbrzymie skarby rozpłynęły się na zaciągi wojenne, które acz naprożno starały się stawić czoło pogańskiej dziczy.

Kraj zniszczony, wyludniony, spalony Kraków, domagały się pomocy od swych władców. Wówczas to Kinga spełniła wiekopomne dla Polski dzieło, sprowadzając z kopalń Marmoruskich doświadczonych górników, którzy w r. 1251 w znanych już poprzednio żupach Bocheńskich, dokopali się twardych pokładów soli.

Średniowieczna legenda ubarwiła ten fakt poetycznem podaniem o wrzuconym w szyb Marmoruski pierścieniu Kingi, który następnie w Bochni odnaleziono. Idąc w ślady Salomei, Kinga wraz z swym małżonkiem zachowała śluby czystości a przeżywszy Bolesława, zamknęła się w fundowanym przez się klasztorze Klarysek w Starym Sączu. W nadanej sobie ziemi Sandeckiej, którą zapisała klasztorowi, przez lat dwanaście jeszcze darzyła Kinga wszystkich dobrodziejstwy licznemi, o których pamięć żyje po dziś dzień w formie ludowych gadek i podań, otaczających postać Kingi owym światłokręgiem, którym ją w trzysta lat później uwieńczono...

Śmierć Leszka Czarnego pogrążyła znów Polskę w zamięszaniu, z którego nieomieszkał korzystać cudzoziemski, niemiecki pierwiastek, wprowadzający na tron polski czeskiego Wacława. Chrobre łokciowe książątko sieradzkie, Władysław Łokietek, naprożno sili się zwalczyć wrogie żywioły. Wygnany z ojczyzny szuka starym zwyczajem pomocy u Węgrów, którzy mu jej nie odmówili. Z drużyną węgierskich rycerzy powraca Łokietek do Polski, by zdobyć koronę.

Bystry dyplomata, utrwaliwszy swe rządy w Polsce, stara się niebawem o zabezpieczenie przyjaznych związków z potężnym sąsiadem, kojarząc małżeństwo między córką swą Elżbietą a Karolem Robertem Andegaweńskim.

Elżbieta była matką Ludwika, następcy Kazimierza Wielkiego a babką Jadwigi.

Rządy króla Ludwika a raczej Elżbiety Piastównej, matki jego i rejentki, nie cieszą się w Polsce przychylną pamięcią.

Dowodem tego smutnym sycylijskie nieszpory, jakie Kraków wyprawił dopuszczającej się bezprawia węgierskiej załodze (1376).

Przykre to wspomnienie zaciera w zupełności przybycie do Polski młodziuchnej Jadwigi.

Długo oczekiwana, tak, iż nareszcie poczęto wątpić o jej przyjeździe, podążała Jadwiga starożytnym traktem tarzańskim ku Krakowu.

Było to w pierwszej połowie października 1384 r. Długi rząd powozów dworskich i pańskich otoczonych licznym orszakiem magnatów i szlachty węgierskiej, zamykał nieprzejrzany okiem tabor, złożony z wozów i podwód, wiozących prawdziwie królewską wyprawę Jadwigi. Przewodniczyli temu orszakowi arcybiskup strygoński, długoletni kanclerz króla Ludwika, kardynał Dymitr i biskup czanadzki Jan, znający Polskę na lat poprzednich.

W miarę zbliżania się do Krakowa, zajeżdżali królewskiemu orszakowi drogę wszyscy znaczniejsi urzędnicy koronni i łączyli się z wędrownym dworem. Otaczał więc Jadwigę tłum wojewodów i kasztelanów: stary Rożyc Dobiesław, młody Spytek z Melsztyna, Jaśkowie z Tenczyna i Tarnowa, Mikołaj Ossoliński, Krzesław z Chodowa i wielu innych. Najbliższym wszakże i najmilszym dla młodziuchnej królowej towarzyszem był kanclerz i biskup krakowski Jan Radlica, zwany Małym, długoletni medyk przyboczny króla Ludwika.

Od Bochni i Wieliczki zbliżając się do Krakowa przyjęła Jadwiga na górze Lasoty, dziś Krzemionkami zwanej, deputację miejską, złożoną z świątecznej procesji duchowieństwa, sławetnych mieszczan i ludu.

Za zbliżeniem się królowej pochyliły się wszystkie chorągwie, poczem nastąpiło wręczenie darów powitalnych, któremu towarzyszyły grzmiące okrzyki tłumów, wrzawliwy odgłos trąb, surm i piszczałek, podczas gdy płatni przez miasto trefnisie i kuglarze rozweselali pochód ku zamkowi.

U bram stolicy czekały królowę nowe powitania, poczem przez Kaźmierz, mało jeszcze wówczas zabudowany, wstąpiła Jadwiga na Wawel. Otwarły się przed nią wspaniałe podwoje zamkowe. Co w nich czekało uroczą córkę Ludwika? Szczęście, czy cierpienie?........

I jedno i drugie. Uczucie miłości dla przyjaciela lat dziecinnych, urodziwego Wilhelma, walczy w jej duszy zrazu z poczuciem obowiązku, każącego poświęcić tę miłość dla dobra przybranej ojczyzny.

Z chwilą pamiętną wszakże, gdy u furty Franciszkańskiej, gorąca prośba sędziwego Dymitra z Goraja wytrąciła jej topor z ręki — rozpacz zawiedzionej miłości przeradza się w rezygnację — Jadwiga sama nakłania Wilhelma do wyjazdu.

Jako małżonka Jagiełły okazała się Jadwiga kobietą wielkiego serca i umysłu. Komuż nieznane jej szlachetne słowa wyrzeczone do męża w chwili, gdy kmieciom dóbr biskupich powracano zagrabiony dobytek: „Któż im łzy powróci?“ W tem powiedzeniu maluje się cały charakter Jadwigi.

Obrończyni biednych i uciśnionych, rozjemczyni swarów, opiekunka kościoła umierając tchnęła jeszcze wielką myślą, przekazując swe klejnoty na odnowienie zaniedbanej od czasów Kazimeirza Akademji krakowskiej.

Zmarła *in odore sanctitatis*, na grobie jej miały się dziać cuda.

Po wzniosłej, aureolą świętości otoczonej postaci Jadwigi, wyrasta na tle dziejów polsko-węgierskich, bohaterska, młodzieńcza postać Władysława Warneńczyka.

W lutym 1440 roku zjawiło się w Krakowie poselstwo pod wodzą biskupa Szegedynu, które zaprosiło Władysława na tron węgierski. Klęska pod Warną w cztery lata później nastąpiona, położyła kres życiu rycerskiego syna Jagiełły.

odbiorców, tudzież dostawców surowych materjałów przez otwieranie składów zbytu gotowej roboty, oraz składów surowych materjałów, które oddzielnie administrowane być winne.

2. Sekcja uznaje konieczną potrzebę wprowadzenia nauki zręczności w szkołach ludowych.

3. Powinniśmy usilnie starać się o zakładanie odpowiednich szkół fachowych w różnych miejscowościach kraju.

4. Dążyć trzeba do uzupełnienia ustawy przemysłowej, aby ta skutecznie ochraniała i uregulowała sprawy przemysłu rękodzielniczego.

5. Sekcja uznaje potrzebę skierowania prac przemysłu domowego do wyrobów, służących więcej do zaspokojenia potrzeb życia codziennego, niż do wyrobów luksusowych.

Co do pytania, jakie rodzaje przemysłu możnaby u nas z ogólną korzyścią fabrycznie rozwinąć? — odpowiada komisja:

1. Wyroby galanteryjne skórkowe, konserwy z grzybów i jagód, oraz suche konserwy jarzyn, marynaty z ryb, w ogóle sekcja uznaje potrzebę rozwoju drobnego przemysłu fabrycznego.

2. Powinniśmy starać się o wprowadzenie i możebny rozwój racjonalnej uprawy lnu, założenie międlarni i przędzalni tegoż, jak niemniej blicharni i apretury płócien.

Na pytanie czy nie byłoby na czasie istniejące u nas stowarzyszenia produkcyjne tego samego rodzaju łączyć w odpowiednie związki, sekcja uznaje potrzebę łączenia stowarzyszeń produkcyjnych tego samego rodzaju w związki krajowe.

Co do przeszkód do rozwoju przemysłu krajowego i co należałoby przedsięwziąć dla ich usunięcia odpowiedź sekcji:

1. Trudne i nie każdemu przemysłowcowi przystępne stosunki kredytowe.

2. W wielu wypadkach truduość zbytu wyrobów rękodzielniczych nawet do zaspokojenia potrzeb codziennego życia służących.

3. Brak rozumiejących się na jakości wyrobu odbiorców.

4. Często napotykać się dające uprzedzenia odbiorców krajowych do wyrobów krajowych, a przez to brak patrjotycznego poparcia tego co swoje, a co podnieca konkurencję tanich, a licznych wyrobów obcych.

5. W wielu wypadkach brak fachowego wykształcenia lub odpowiedniej praktyki u ludzi poświęcających się pracy przemysłowej i rękodzielniczej.

6. Wadliwości cywilne procedury sądowej.

7. Wysokie i nierównomierne z ludnością poświęcającą się innym gałęziom pracy — obciążające podatki.

Wnioski: 1. Sekcja uznaje konieczność starania się, by tow. zaliczkowe skierowały swą pomoc finansową dla umożebnienia taniego kredytu rękodzielnikom nie zaś ludziom, którzy tę pomoc w kasach oszczędności lub innych instytucjach znaleść mogą.

2. Również winne być poczynione starania, by instytucje finansowe przy pożyczkach wekslowych nie wymagały od przemysłowców trzech podpisów.

3. Zwrócić uwagę naszego dziennikarstwa, by więcej jak dotąd zechciało się zajmować sprawami przemysłu, i przez oświecanie w tym kierunku ogółu czytelników, udzielało przemysłowi statecznego poparcia.

4. Poczynić starania u posłów naszych, aby w sądach postępowanie drobiazgowe rozszerzonem było aż do należytości w kwocie 300 zł. w. a.

Wszystkie te wnioski sekcji przemysłowej przyjęto jednogłośnie.

Również przyjęto wniosek zalecający kupcom i przemysłowcom zaopatrywać się, o ile to możliwe, w towary wyłącznie krajowe.

W imieniu sekcji ogólnej postawił p. Jakób Lewicki ze Lwowa następujący wniosek:

„Zjazd chrześcjańskich kupców i przemysłowców poleca zarządowi stowarzyszenia kupców i przemysłowców utworzenie w łonie tegoż stowarzyszenia działu zapomogowego a ewentualnie także emerytalnego dla kupców i przemysłowców.

Wnioskowi temu sprzeciwiało się kilku członków a to ze względu na istniejące już o takich samych celach stowarzyszenie „Rodzina“. Wniosek sekcji przyjęto.

P. Grosse postawił motywowany wniosek, aby zarząd towarzystwa udał się z prośbą do ministerstwa skarbu o lepsze dotowanie urzędników cłowych. Wniosek ten uchwalono.

Miejsca przyszłego zjazdu stanowczo nie oznaczono lecz polecono zająć się tą sprawą zarządowi.

P. Jarnatowski stosowną przemową zamyka zjazd a p. Fischer jako prezes komitetu obywatelskiego pożegnał serdecznie zamiejscowych uczestników zjazdu.

Wieczorem o godzinie 6. w salach towarzystwa strzeleckiego odbył się wspaniały bankiet. Wznoszono liczne toasty a wesoła uczta przeciągnęła się do godziny 9., poczem znaczna część gości opuściła kraków unosząc jak najmilsze wspomnienie.

Król Zygmunt wydalony z sądu.

Sowremennyja Izwiestija zamieszczają z Sokołowa gubernji siedleckiej następującą korespondencję:

„W nocy z 11. na 12. sierpnia w sądzie okręgowym siedleckim zaszedł fakt uwagi największej godny, a mianowicie: portret króla polskiego Zygmunta, który ze szczególnej pobłażliwości Bożej, dotąd wisiał w pokoju sędziowskim, nareszcie pozbawiony został swojego dawnego pomieszczenia, jakie tak dawno zajmował bezprawnie i został osadzony, według wartości „w miejscach bardziej oddalonych,“ tj. w archiwum sądowem, za szafą w kącie. W jakich warunkach nastąpiło to wysiedlenie, a następnie „przeniesienie“ wiekowych szczątków dawnej wielkości i nareszcie pomieszczenie w nowem miejscu portretu, który w całej Rosji został znanym, nie wiemy, ponieważ nie otrzymaliśmy w tym przedmiocie szczegółowych wiadomości, ale fakt zostaje faktem.

Witamy go z całej duszy, w pełnej nadziei. że Zygmunta schowano nareszcie na zawsze. A ponieważ zaszczyt odkrycia portretu Zygmunta w sądzie okręgowym siedleckim i że tak powiem, wpływ na dalsze jego losy należy zupełnie do waszej wielce szanownej gazety i do waszego spostrzegawczego korespondenta, można wam więc powinszować świetnego powodzenia. Jest to, o ile sobie przypominamy, w ostatnich czasach drugi wypadek, że wasza gazeta rozpoczynała kampanje z powodu szczególnych wypadków w tym kraju — kampanje z prześlicznym rezultatem, a mianowicie: pierwszy wypadek był z Tantim, wziętym pod szczególną opiekę przez *Sowr. Izwiestja*, który, jak wiadomo, skończył się karą i aresztem winnych, a drugi z Zygmuntem zepchniętym w otchłanie. Jest do życzenia, aby naprawiono i inne potworności, zauważane przez waszego korespondenta w sądzie okręgowym siedleckim.“

Do jakiego to prawdziwie umysłowego obłędu doprowadzić może nienawiść i zaciekłość działaczy rosyjskich — świadczy powyższa korespondencja. Ale — równym obłędem są dotknięci i korespondent co czyn, który tylko wstydem pokryć winien oblicze każdego uczciwego Rosjanina, podnosi do niesłychanego tryumfu i dziennik, który coś podobnego nie wstydzi się zamieścić. Teraz już nie można się dziwić, że *Sowr. Izwiest.* potykał się za błazna Tantiego i uznał go za walecznika sprawy narodowej rosyjskiej.

Akcja przedwyborcza.

Gorlice 20. września. Z powodu odbytego w dniu 17. bm. w Jaśle zjazdu delegatów pow. gorlickiego jasielskiego i krośniańskiego, w sprawie wyboru posła do rady państwa, zwołał na dzień wczorajszy prezes komitetu gorlickiego p. Władysław Płocki, posiedzenie komitetu obszerniejszego z 46 członków złożonego, na które przybyło zaledwie 25 członków i to przeważnie z obozu p. Michuiewicza.

P. Biechoński imieniem delegatów zdaje sprawozdanie z odbytego w Jaśle zjazdu. (Sprawozdanie to podaliśmy onegdaj w korespondencji jasielskiej. *Przyp. red.*).

P. Jaworski sądzi, że delegaci nie mieli prawa do akcji, lecz jedynie wysłuchać mieli mów kandydatów, brać udział w głosowaniu i komitetowi zdać sprawozdanie, jednem słowem, że zawiadomieniem komitetu centralnego, przekroczyli swój mandat. Dalej twierdzi p. Jaworski, że sędziowie są niezawisłymi.

Dr. Radomyski będąc tego samego zdania, co p. Jaworski, sądzi, że należy komitetowi oświadczyć się za jednym z kandydatów, bez względu na zatwierdzenie komitetu centralnego i w tym celu prosi o powzięcie stosownej uchwały.

P. Płocki wyjaśnia, iż bynajmniej delegaci mandatu swego nie przekroczyli, poczem p. Jaworski cofa zarzut przekroczenia mandatu.

P. Michniewicz popierając wniosek dra Radomyskiego, zaznacza, iż delegaci pojechali bez instrukcji, głosowali na własną rękę (?) i że ks. Pelc z pomiędzy delegatów wyrugowanym został. W końcu opowiada p. Michniewicz, jak go włościanie prosili, by kandydował do rady państwa.

P. Biechoński w sposób przedmiotowy i bezstronny odpiera wszystkie powyższe napaści, wyjaśniając, iż do delegacji należeli ludzie, którzy różnych kandydatów popierali a tem samem i p. Michniewicza, że jednak w obec kandydatury p. Lewakowskiego tak przychylnie w całem jasielskiem i krośnieńskiem przyjętej i w gorlickiem równie silnie popieranej a przez komitet centralny zatwierdzonej, kandydatura p. Michniewicza upaść musiała, dlatego podobna uchwała, jakiej dr. Radomyski się domaga, byłaby wręcz nieodpowiednią.

Następnie przewodniczący p. Płocki zawiesił posiedzenie na 5 minut celem porozumienia się nad wyszukaniem jakiegoś remedium.

Po przerwie p. Biechoński, zwracając się do p. Michniewicza, który jest osobą, około której kręci się stosunek powiatu gorlickiego do jasielskiego i krośnieńskiego i do komitetu centralnego, prosi go i jego zwolenników, by do wniosku dra Radomyskiego wcale się nie przychylili [illegible] ...acili go a to tem bardziej, iż delegaci w obec [illegible] komitetu centralnego, wystósowanego do komitetu jasielskiego, iż w dniu 17. również odbędzie się posiedzenie komitetu centralnego, znaleźli się w położeniu przymusowem.

Gdy p. Michniewicz do powyższej prośby przychylić się nie chciał i domagał się oddania wniosku dra Radomyskiego pod głosowanie, proponuje p. Biechoński, by nad wnioskiem p. Radomyskiego przejść do porządku dziennego, a gdy wniosek p. Biechońskiego upadł, przewodniczący p. Płocki złożył godność przewodniczącego i salę opuścił, a gdy za jego przykładem poszedł i ks. Żabicki, zastępca przewodniczącego i kilkunastu członków komitetu — zostali partyzanci p. Michniewicza, którzy w obec takiego obrotu rzeczy musieli również się rozejść.

(Nie wątpimy, iż p. Michniewicz da dowód obywatelskiego poświęcenia i nie chcąc doprowadzać do dalszych niepotrzebnych zatargów, zrzeknie się kandydatury na rzecz ogólnie popieranego p. Augusta Lewakowskiego. — *Przyp. Red.*).

Wypadki na Wschodzie.

Angielski ajent w Sofji O'Connor, udał się wraz z rodziną i członkiem parlamentu p. Leegh do klasztoru Rilo. Podczas tej wycieczki, rozeszła się w Sofji wieść, iż turyści schwyceni zostali przez bandę rozbójników. Rzecz jednak miała się inaczej. Kiedy bowiem państwo O'Connor spoczywali w Rilo, pan Leegh udał się w okolicę klasztoru na polowanie i istotnie wpadł w ręce rozbójników; udał jednak, że jest służącym, a że nie znaleziono przy nim pieniędzy, rozbójnicy puścili go na wolność i podróżni w dobrem zdrowiu wracają do Sofji.

* * *

W kołach urzędowych tureckich zapewniają, że ponieważ sułtan nie zgodził się także na wysłanie okólnika do wszystkich mocarstw, postanowiła W. Porta rozpocząć wprost rokowania z Rosją, aby w kwestji bułgarskiej dojść do porozumienia.

* * *

Emisarjusze stronnictwa Cankowistów i Karawelistów objeżdżają kraj w celach agitacji wyborczej.

W górach Rodope ukazały się bandy opryszków. Rząd czyni zarządzenia celem schwytania tychże.

* * *

Times donosi, że jakiś Polak, emigrant, a rosyjski poddany, został wygnany z Bułgarji za publiczne występowanie przeciw księciu Ferdynandowi. (?)

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Arcyksiężna Stefanja przybędzie w piątek do Brukseli i pozostanie tam do 1. października.

Wiadomości osobiste. Hrabina Valeska-Bethuzy-Huc, wybitna powieściopisarka i nowellistka niemiecka, znana pod pseudonimem Moritz Reichenberg, bawiła przez dni kilka w Krakowie ze stryjem swoim, b. posłem do parlamentu ze Szlązka pruskiego i z ciekawością oglądała zabytki Krakowa, oraz wystawę krajową. Na tej ostatniej szczególnie interesowała się przemysłem domowym i działem etnograficznym.

† Rudolf Pokorny, głośny humorysta i poeta czeski, zmarł w tych dniach w Libochowicach. w Czechach. Nieboszczyk należał do najlepszych znawców naszej literatury i tłumaczył wiele rzeczy polskich na język czeski; między innemi przełożył „Ducha od stepu“ Zaleskiego i wydał osobno wybór poezyj tego poety. Tłumaczył także poetów rosyjskich, słowackich i serbskich a jego oryginalne utwory poetyczne wyszły w kilku tomach. Pisał także nowele i powieści, które wyszły razem p. t. „Povidky, arabesky a drobne kresby“. Przez długi czas był Pokorny redaktorem humorystycznego pisma *Paleczek*, odznaczającego się ciętym dowcipem.

Zmarły był szczerym i gorącym słowianofilem. Najwięcej zajmował się losem opuszczonych i uciśnionych Słowaków, z którymi utrzymywał serdeczne stosunki i zdziałał dla nich wiele dobrego.

Kalendarz. Czwartek (22.): Maurycego męcz. — Zielimira. Wschód słońca o godz. 5. min. 53, zachód o godz. 5. min. 52.

Kalend. myśliwski. We wrześniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy i ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły na restaurację kościoła w Żurawie, pow. rohatyńskiego, zapomogi w kwocie 100 złr.

Wybór uzupełniający. Namiestnictwo rozpisało uzupełniający wybór jednego posła na Sejm krajowy z ciała wyborczego [illegible] posiadłości byłego obwodu czortkowskiego, [illegible] 27. października.

Wybór uzupełniaj[illegible] jednego członka rady powiatowej w Łańcucie, z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na dzień 27. października br.

Zamierzona kradzież. Maks Rechen, majster ślusarski, mieszkający pod l. 19 przy ul. Karola Ludwika, przedłożył przedwczoraj po południu dwa klucze od kasy wertheimowskiej, o których zrobienie nieznany mężczyzna, młody blondyn, ofiarując mu 9 zł., upraszał. Ponieważ ów mężczyzna nie umiał wytłumaczyć Rechenowi, na co mu takie kluczie są potrzebne, przeto Rechen, domyślając się czegoś złego, złożył te klucze w inspekcji policji. Wysłany rewizor policji, Panecki, sprawdził owego mężczyznę, który rzeczywiście o oznaczonej godzinie się zjawił. Jest nim Jędrzej Bochenek, lokaj u tutejszego kupca, pana Józefa Baczewskiego, zamieszkałego w Rynku pod l. 31. Bochenek przyznał się, że wrzekomo z namowy ludzi, których nie umie podać, chciał za pomocą dorobionych kluczów z kasy swego służbodawcy skraść pieniądze. Bochenek został uwięziony.

Bodaj to dobre informacje! *La Venezia* zamieszcza telegram z Krakowa tej treści: „Posłowie otruci. Dwaj posłowie z Tarnowa: Riccardo Zawadski i Edvardo Zwonkowski umarli z oznakami otrucia. Trzeci poseł klubu, Grocholski, jest nmierającym. Surowe sądowe dochodzenie zostało nakazanem.“ Tego już chyba nikt z Krakowa nie telegrafował!

Zapiski policyjne. Skradziono dnia onegdajszego przez rozbicie kłódki i zamku z pomieszkania Bernarda Schöpsa, złotnika pod l. 29 ul. Karola Ludwika: 2 tuziny łyżek srebrnych dużych wart. 150 zł., 2 tuziny srebrnych grabków wart. 150 zł., 6 tuzinów srebrnych małych łyżeczek wart. 170 zł., 10 do 12 par kulczyków złotych wart. ogólnej 18 zł., 20 do 25 par srebrnych kulczyków ogólnej wart. 30 zł., 4 tuziny pierścionków srebrnych pozłacanych ogólnej wart. 30 zł.

Smierć przez powieszenie się zadał sobie włościanin Piotr Dudyk z Rakowego kąta, w pow. husiatyńskim.

Usiłowane morderstwo. W Mikuszowicach, powiatu bialskiego, usiłował Franciszek Chromik, robotnik kolejowy, zabić swoje dwie pasierbice i w tym zamiarze zadał im ciężkie ciosy siekierą i nożem a gdy go przychwytano, usiłował się sam pozbawić życia przez zadanie pięciu pchnięć nożem w klatkę piersiową. Pasierbice, dziewczęta w wieku około 20 lat, są w niebezpieczeństwie życia. Chromik został uwięziony.

Morderstwo. W Żabnie, pow. dąbrowskiego, zamordowany został przez kowali Wojciecha Dominika i Jakóba Szulakiewicza kowal z Biskupia, Ignacy Jaworski.

Wypadek z naftą. Piszą nam: W Dobranówce, powiecie borszczowskim, służąca izraelitka, wieszając zapaloną lampę, strąciła ją na siebie tak nieszczęśliwie, że płonąca nafta oblała ją całą. W kilka dni wskutek poparzenia nieszczęśliwa zakończyła życie.

Ogień. Z Jezierzan donoszą nam, że w powiecie husiatyńskim spłonęły 17. bm. zabudowania folwarczne i 23 stert ze zbożem. Szkoda znaczna była ubezpieczona. Ratunek ograniczał się na pomocy straży ogniowej z Jezierzan.

Ludność Warszawy. „Obliczenie tegoroczne ludności Warszawy wykazuje 439.174 głów; w tem żydów 150.458 (mężczyzn 72.166, kobiet 78.392).“

Manewra. Z Broos donoszą: W wczerajszym dniu manewrów ponowiono walkę VII. i XII. korpusu dośrodkowym marszem zaczepnym korpusu VII. jako korp. wschodniego i udałem zaczepnem odparciem korpusu XII., przez co akcja zaczepna VII. korpusu została wstrzymaną. Cesarz, który wraz z arcyks. Rudolfem, Albrechtem, Wilhelmem, Rainerem, Józefem, Franciszkiem i Ferdynandem, był obecnym na manewrach, wyraził swoje najzupełniejsze zadowolenie z założenia i przeprowadzenia manewru i pochwalił wszystkie wojska a mianowicie obie brygady kawalerji i 38. dywizję honwedów. U arcyks. Albrechta odbył się objad na 70 nakryć, na którym arcyks. Albrecht wniósł toast na cześć 64. pułku piechoty, który swe nowo wybudowane koszary będzie poświęcał, i na cześć miasta Broos, które owe piękne koszary wybudowało. Generał broni Schoenfeld odpowiedział na toast w imieniu 64. pułku wzniesieniem trzykrotnego, z zapałem powtórzonego okrzyku na cześć arcyksięcia Albrechta.

Zjazd adwokatów w Gracu postanowił wnieść petycję do rady państwa o zaprowadzenie procedury cywilnej ustnej. Dalej uchwalił złożyć 2000 złr. na założenie kasy wsparcia dla adwokatów.

Romantyczne małżeństwo. On był telegrafistą w Dalton (Nowa Georgia) i zwał się Harris. Miss Ella Philipps była telegrafistką stacjonowaną w Sugar Valley. W chwilach wolnych od zajęć młoda para rozmawiała ze sobą za pośrednictwem aparatu a konferencje te zakończyły się niebawem oświadczynami. Harris zjechał się z Ellą w Stacke, wzięli ślub u pastora, poczem każde z nich powróciło do dotychczasowych obowiązków.

Dr. Mackenzie ma przybyć do Toblach w tych dniach, celem nowego zbadania niemieckiego następcy tronu.

Z obawy przed mężem. Tak zwana „czarna część“ na Hernals we Wiedniu była onegdaj widownią niezwykłego usiłowanego samobójstwa. W domu pod l. 5 przy Kapitelgasse, nie wyglądającym zupełnie na to, aby czarna bieda i nędza w takim ogromie się tam mieściła, mieszkał parobek Józef Gröss z żoną i dwojgiem dzieci, zajmując wraz z innymi 5 współlokatorami jeden piękny pokój i małą izbę. Kuchnia, należąca do tego mieszkania, służyła oczywiście wszystkim lokatorom. Podczas gdy Grössowie zajmowali ową izbę wraz z dwoma współlokatorami, gdzie siedm osób obojga płci mieściło się na trzech łóżkach, pokój wynajęto małżeństwu, nazywającemu się Ledniwka. W izbie rządzili nie Grössowie ale Götz wraz z żyjącą z nim w konkubinacie Agnieszką Scheuchenbauer. Od dwóch dni powstały swary i właśnie między Scheuchbauerową a Grössową — onegdaj dosięgły punktu kulminacyjnego, a gdy pierwsza poskarżyła się przed Grössem na jego żonę, ten zawołał do swej połowicy: „Poczekaj, wieczorem gdy wrócę, porachujemy się“. Grössowa, która przed 3 miesiącami powiła syna i była rozdrażnioną, znając nieludzkie postępowanie w obec niej męża, postanowiła odebrać sobie życie. Około 5. popołudniu wyprawiła tedy dzieci do stróża pod pozorem, że musi wyjść na miasto. Nie upłynął jednak kwadrans, gdy spostrzeżono dym, wydobywający się z mieszkania Grössów. Wyłamano drzwi i ujrzano Grössową obwieszoną. Natychmiast odcięto ją i wyniesiono na podwórze, gdzie przy pomocy lekarskiej zdołano ją po pewnym czasie przyprowadzić do życia. Pożar, który Grössowa wzniecila, zanim dokonała samobójstwa, ugaszono dopiero po 2-godzinnych wysiłkach.

Pojedynek. Z Paryża donoszą, że kronikarz Paweł Alexis został przed kilkoma dniami raniony w rękę w pojedynku, który odbył się na pałasze z Maurycym Bernhardt, synem Sary.

Wylew Nilu zrządził niezmierne szkody w zbiorach bawełny i trzciny cukrowej w południowym Egipcie.

Ogromna klęska dotknęła świeżo miasteczko Newel w gubernji wileńskiej. Pożar, jaki je nawiedził, obrócił w perzynę około stu domów a w tej liczbie lokal sędziów pokoju, biuro policji, pocztę, kasę skarbową powiatową, z której uratowano pieniądze, biuro zarządu miejskiego. Nie obeszło się bez ofiar w ludziach.

Poseł Otton Hausner wystąpił z komitetu sędziów wystawy sztuki polskiej. Powodem, który skłonił posła do złożenia godności sędziego, było jak powiada *N. Ref.* lekceważenie, z jakiem komitet wystawy traktował sędziów.

Konfiskata. Wtorkowy numer *N. Reformy* 214. został skonfiskowany za notatkę w kronice p. n. „Pomieszkanie p. Starosty“.

Emigracja. Onegdaj zatrzymała policja w Krakowie 7 osób z powiatu pilzneńskiego, wczoraj zaś dwie osoby z powiatu grybowskiego, które nie mając funduszów i legitymacji, zamierzały wyemigrować do Ameryki.

Wystawa sztuki polskiej w Krakowie.

Sine ira et cum studio.

I.

Kto ma serce i wierzy w postęp cywilizacji polskiej, studjuje bez wątpienia od pierwszej chwili pojawienia się dzieł sztuki polskiej, o ile ta strona dzielności umysłu narodowego się rozwija, ile nowych talentów się pojawia i ma z pewnością przed oczyma duszy cały obraz historyczny naszego artystycznego rozwoju.

Tak się zdarzyło zapewne wielu, tak się stało i mnie na tegorocznej wystawie krajowej sztuki polskiej w Sukiennicach.

Wśród pięknych kompozycyj młodej szkoły krakowskiej spotykamy dzieła starszych mistrzów naszych: Matejki, Siemiradzkiego, Brandta, Rodakowskiego, Grabowskiego i wreszcie niezrównanego Grottgera.

Kiedy Matejko objął dyrekcję szkoły, mówiono, że mistrz nasz malować sam umie, ale nauczyć nie potrafi. Niechaj dzisiaj kto spojrzy na obrazy dobranych uczniów jego: Krzesza, Unierzyckiego, Mańkowskiego i Rosowskiego (mamy na myśli „Skazaną“) i niech się coś podobnego powtórzyć ośmieli.

Matejko ma swoję manierę i maniera ta dobra czy zła przebija się w początkowych pracach jego uczniów, ale kto wie, czy z jakiejkolwiekbądź szkoły wyszło tyle oryginalnych artystów, jak ze szkoły Matejki.

W Niemczech, w czasie tz. „odrodzenia“ naśladowali wszyscy mistrzów mdłych i pustych, choć klasycznych co do kompozycji, u nas, ze szkoły krakowskiej wyszło do dziś dnia mnóstwo talentów oryginalnie rzecz traktujących. U wielu daje się spostrzedz brak technicznej wprawy, ale u wszystkich widać zamiłowanie do sztuki, fantazję, bogactwo kompozycji i tę obfitość uczucia, która pozwala tyle serca umieścić w „Ostatniej taczce“ Lisiewicza, lub „Ostatnich chwilach“ (jeśli dobrze pamiętam tytuł) Rauchingera, ucznia akademji wiedeńskiej, ale przedewszystkiem ucznia twórcy „Kazania Skargi.“

Matejko może mieć wady, ale pod względem bogactwa kompozycji, czasem może trochę mistycznej, pod względem artystycznego, szlachetnego pojęcia sytuacji, jej charakterystyki i charakterystyki osób nie ma sobie równego, choćbyśmy szukali go w Munkaszym, Bouguerau itp.

To właśnie pojęli jego uczniowie. Nie naśladują oni jego maniery: jaskrawego kolorytu, lub braku perspektywy powietrznej, będącej wynikiem wady jego wzroku, ale imitują go w tem, co u niego najzacniejsze... w bogactwie i głębokości fantazji.

Kto widział genialne jego, chociaż może zbyt symboliczne, czy alegoryczne kompozycje mistrza dla ozdobienia sali politechnicznej, ten przyzna nam w tym kierunku słuszność.

Pomijając dawnych malarzy, pomiędzy którymi są mężowie niemałych zasług, pomijając akademję malarską warszawską, wileńską i krakowską, które w tej chwili nie mogą wchodzić w rachunek, powiadamy śmiało, że ktokolwiek będzie pisać o szkole i malarstwie polskiem (bo o przyszłości szkoły polskiej dziś już nie wątpimy), ten musi zacząć swą rzecz od Matejki. (Trzymając się tej zasady, musimy wspomnieć o jego dziełach, mimo to, że są one *hors concours*).

Zawsze, a zdaje nam się że słusznie uważaliśmy za rzecz najlepszą mistrza „Kazanie Skargi“. Tam łączą się najlepsze zalety mistrza z fantazją i natchnieniem prawdziwie poetycznem. Jeżeli Grottgera słusznie nazwano rysownikiem-poetą, to ten sam tytuł z małą zmianą należy się Matejce, choćby tylko za „Kazanie“. Ale na tem nie koniec, a ileż poezji i uczucia w „Rejtanie“, który na wystawie jest tylko w kopji, ileż go w „Unji“, ile siły w „Iwanie“ a ile poczucia charakteru i ile potęgi w portrecie „Szujskiego“. Ostatnie odczuje tylko ten, kto umiał kochać zmarłego pedagoga, historyka itp., jak piszący te słowa, chociaż nie miał tego zaszczytu znania go bliżej.

Tak jest, tę właśnie tajemnicę rzetelnych przymiotów dyrektora szkoły krakowskiej poznali, zrozumieli lub przeczuli jego uczniowie i to wszystko objawia się w ich pracach.

Tak i róża dzieciom swym zostawia kolce (te może dla obrony przeciw niepowołanym krytykom), ale zostawia w dziedzictwie równocześnie woń boską, będącą rozkoszą społeczeństwa.

Bo przecież mimo kolców róża jest królową kwiatów.

Bolesław Spausta.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Opera. P. Myszuga, który w Pradze był „galicyjskim Rosjaninem,“ przybywszy obecnie do Lwowa, przypomniał sobie, że kształcił się przy pomocy subwencji krajowej i wystąpił onegdaj w „Halce,“ przeznaczając swój dochód (1/3 część) na cele dobroczynne. Sprawozdawca nasz muzyczny p. (*En*) tak pisze o tym występie: Jako pierwsza zwiastunka zbliżającej się opery, pojawiła się onegdaj w teatrze „Halka“ dzięki bawiącemu w naszem mieście p. Myszudze. Zmiana ta w repertoarzu, cokolwiek za jednostajnie powtarzającym „Kapelana,“ Barona i „Don Cezara,“ była bardzo pożądaną.

Gościa warszawskiego znaleźliśmy mniej więcej takim samym, jak przed paru laty. Zawsze równie staranny i sumienny w wykończeniu szczegółów i zawsze roztropny w używaniu efektów, zasługuje w całej pełni na miano artysty zdolnego, wykształconego i pracowitego. Wrażenie, jakie osiągnął odśpiewaniem arji „Szumią jodły“ polegało właśnie na owem estetycznem miarkowaniu się i było znaczne.

Rola tytułowa spoczywała w ręku pani Kasprowiczowej, która, jak wiadomo, liczy ją do swych najlepszych, pomimo iż sprzecza się cokolwiek z indywidualnością artystki. Onegdaj śpiewała Halkę pani Kasprowiczowa *con amore*; liczne, zwłaszcza liryczne ustępy wypadły prześlicznie, przytoczymy tylko na przykład *cantabile*: „O mój maleńki“ odśpiewane z uczuciem i przejęciem.

Janusza śpiewał p. Laskowski. Przyznać należy, iż swoje zadanie spełniał sumiennie, o ile to było możliwe dla tenora śpiewającego partję barytonową. Niektórzy znawcy, utrzymujący, iż pan L. jest barytonem, przekonali się onegdaj, iż niedość jest nie posiadać wysokich nut, aby być barytonem, ale potrzeba nadto i mieć niskie i charakter głosu odmienny. Pan Laskowski po tej próbie będzie zapewne śpiewać dalej swoje tenorowe partje.

Całość opery nie różniła się niczem od przedstawień dawniejszych.

Repertoar teatru lwowskiego. We czwartek ostatni występ p. Alek. Myszugi. I. Trzeci akt z opery Moniuszki „Straszny dwór“. — II. Poemat dramatyczny A. Urbańskiego: „Xenja“. — III. Trzeci akt

---

Następca Władysława, Kazimierz Jagiellończyk szukał odnowy związków z Węgrami, zaślubiając w dniu 10. lutego 1454 roku Elżbietę, siostrę Władysława Pogrobowca. Elżbieta była matką trzynaściorga dzieci, z których najstarszy Władysław, zasiadł na tronie czeskim i węgierskim, podczas gdy dwaj jego młodsi bracia Kazimierz (święty) i Olbracht napróżno kusili się o koronę św. Szczepana.

Natomiast z poręki Władysława zaślubił Zygmunt stary Barbarę, córkę Stefana Zapolyi, wojewody siedmiogrodzkiego, jednego z najpotężniejszych magnatów węgierskich a groźnych dla Władysława wazalów.

Ślub z Barbarą odbył się w lutym (6.) 1512 roku w Krakowie, uświetniony obecnością legata papiezkiego Stafileusa, który witał nowożeńców uroczystą oracją.

Związki z domem Zapolyów nie były krótkotrwałymi, gdyż zbliżyły one niejednokrotnie Polskę do Węgier. I tak mimo pokojowej polityki Zygmunta wspierali magnaci polscy zbrojnymi hufcami Jana Zapolyę, okrzykniętego w Stuhlweisenburgu królem (w listopadzie 1526) przeciw Ferdynandowi. Gdy następnie po przegranej pod Tokajem musiał Zapolya uchodzić, znalazł gościnne przyjęcie u Marcina Kamienieckiego na Podolu a następnie u Jana Tarnowskiego w Tarnowie, gdzie rok blizko przebywał, układając plany przyszłej wyprawy. Jakoż pozyskawszy dla się Hieronima Łaskiego i Jerzego Martinuczi, zawarł traktat z Solimanem i w jesieni 1528 r. stanąwszy na czele swych stronników odniósł świetne zwycięztwo pod Szarospatak.

Polityka Zygmunta nie pozwalała mu popierać zamiarów Zapolyi, który nie zawahał się przyzwać na pomoc potęgę Ottomańską. Skoro jednak po dziesięcioletniej walce stanął wreszcie pokój dzielący Węgry między Ferdynanda a Zapolyę, nie zawahał się Zygmunt oddać temuż swej dziewiętnastoletniej córki Izabelli za żonę.

Urodziwa królewna wnosiła mężowi 70.000 dukatów posagu a wśród uroczystości weselnych, znalazł się tylko jeden, jedyny pessymista, który radził ojcu, by kupił dla niej w Krakowie kamienicę, gdzieby wypędzona z Węgier, mogła mieszkać....

Złowróżbnym prorokiem był Stańczyk.

I w rok niespełna ziściła się przepowiednia trefnisia. Izabella powiwszy syna, Jana Zygmunta, w dwa tygodnie później, opłakiwała stratę męża. Wtedy zaciążyła nad nią nieproszona opieka Solimana, który całe Węgry zajął, przeznaczając jej na utrzymanie Siedmiogród. Chytrzy doradcy bezsilnej królowej z Jerzym Martinuczim na czele, rozdzierali między siebie wszelkie dochody i dumna córa Jagiellonów niejednokrotnie cierpieć musiała niedostatek....

Przewrotny Martinuczi, ten Wallenstein Siedmiogrodu, ujęty przez Ferdynanda sutemi obietnicami, nie zawahał się zdradzić swą królowę. Wespół z wodzem austrjackim Castaldo wygnał Izabellę z Siedmiogrodu i zmusił do wydania królewskich insygniów.

Przy oddawaniu takowych zgubił się krzyż z wierzchu korony św. Szczepana. Znalazł go następnie mały Jan Zygmunt, z czego stroskana matka dobrą wysnuła wróżbę, że do krzyża powróci korona. Jakoż wróżba spełniła się po latach wielu, gdyż Jan Zygmunt Zapolya zasiadł na tronie ojcowskim (1557).

Martinuczi padł pod razami siepaczy Ferdynanda.

Izabella kończy szereg księżniczek polskich, które zasiadły na węgierskim tronie.

Po Januszu Zapolyi Austrja zawładnęła dziedziną Arpadów.

Po raz ostatni węgierska drużyna wjeżdżała w mury stolicy Polski, towarzysząc przybyciu Stefana Batorego (18. kwietnia 1576). Rycerski monarcha otoczony gronem magnatów Siedmiogrodu i tysiącem węgierskiej piechoty wjechał do Krakowa od strony Mogiły. Witały go tłumy szlachty i rycerstwa, w męzkiej silnej postaci królewskiej widząc niemal półboga; grzmiał rozgłośnie stary Zygmunt zwiastując stolicy nowego pana.

W dziesięć lat później zwycięzca z pod Wielkich Łuków, Połocka i Pskowa, na śmiertelnej w Grodnie legł pościeli. Gdy umierającemu doradzano, by polecił jako swego następcę Andrzeja Batorego, odrzekł z goryczą: „Nie chcę go wydać na jatki!“....

Stanisław Pepłowski.

z opery Donizettiego „Łucja z Lammermooru". — W piątek: 23. września po raz pierwszy: „Hrabina Sara", dramat w 5. aktach J. Ohneta.

Proces Filemona Zalewskiego.

(*Telegraficzne sprawozdanie „Dziennika Polsk."*)

Wiedeń 20. września.

Oskarzony Zalewski zeznaje na zapytanie, że dwóch nieznajomych jegomości wprowadziło go z zawiązanemi oczyma w dom jakiś i przedstawili go prezydentowi spisku. Potem został on jako członek konspiracji zaprzysiężony przed ołtarzem, który był tam ustawiony. Spisek groził mu nieustannie, dopóki nie dokonał defraudacji.

Przew. zapytuje ironicznie, dla czego nie oddał pieniędzy spiskowcom, ale je właściwie dwukrotnie zdefraudował.

Zalewski opowiada długą historję, jak się owego wieczora spóźnił na schadzkę ze spiskowcami, więc pieniądze zostawić musiał u siebie.

Przew. zapytuje o nazwiska spiskowców (powszechna wesołość).

Zalewski. Według regulaminu spisku, nikt nie znał nazwisk współspiskowców, ale oskarżony wymienia wreszcie cztery niemożliwe nazwiska rosyjskie. Utrzymuje on, że służąc w wojsku otrzymywał od spiskowych po 20 rubli miesięcznie.

Obrońca Ellbogen. Na ruble szczególniejszy kładę nacisk (śmiech).

Po dłuższej pauzie następuje przesłuchanie Jenny Nathanson.

Oskarżona, osoba piękna, robi wrażenie imponujące, obstaje przy tem, że znała Zalewskiego tylko pod fałszywem nazwiskiem. Dała mu pomoc jako swemu narzeczonemu, albowiem mniemała, że jest prześladowany przez swoich krewnych. Jego brata miała tylko za przyjaciela. Gdy obaj mówili nie rozumiała ich, gdyż mówili po polsku. Kochała Zalewskiego szczerze i ufała mu najzupełniej.

Jako pierwszy świadek przesłuchany zostaje zastępca skarbu państwa, radca Doskoczil. Zeznaje on, że Zalewski prosił dnia 27. października 1884 o miejsce praktykanta pocztowego a dotyczące podanie miał świadek w swoim referacie. Prośba zakonkomitowaną była z pułku, mimo to jednak dyrekcja poczty nie przychyliła się do niej, dopiero ministerstwo poleciło dać mu najbliższe wakujące miejsce połączone z adjutum, aczkolwiek było na posadę wielu ukończonych jurystów i techników. Wprawdzie po ukaraniu Zalewskiego w Galicji wydane zostało ogłoszenie, że Zalewskiego należy wykluczyć ze służby na poczcie, ale jakoś przeszło to niespostrzeżenie (sensacja).

Na zapytanie obrońcy zeznaje radca Doskoczil, iż jest to w zwyczaju, że kompetenci przedstawiają się w ministerstwie radcy dw. Hoffmannowi.

Zalewski opowiada, że przedstawił się Hoffmannowi z rekomendacją „wysoko położonej damy" i na jej rekomendację otrzymał posadę.

Posiedzenie odroczono do dnia jutrzejszego.

Wiedeń 21. września.

Drugi dzień rozprawy rozpoczął się przesłuchaniem urzędników pocztowych Noego, Habala i Biernoeggera, które było jednak bez większego interesu.

Świadkowie ci potwierdzają w zupełności oskarżenie.

Na zapytanie dr. Ellbogena odpowiada Zalewski, iż może się powołać na feldwebla Malewskiego z 58. pułku, który potwierdzi, że przygotowywał go (Zalewskiego) do celów politycznych. Może on zresztą postawić na to całe pułki świadków.

Dr. Ellbogen wnosi zawezwanie Malewskiego, ażeby wykazać, że Zalewski należał do tajnego związku a więc działał pod presją.

Prokurator sprzeciwia się wnioskowi, gdyż Zalewski nie jest oskarżony o zdradę stanu, lecz o sprzeniewierzenie.

Przewodniczący oświadczył, iż trybunał później zastanowi się nad tą sprawą.

Paulina Kohn, u której mieszkała Jenny Nathanson i stróżowa Berger potwierdzają, że oskarżona żyła zawsze bardzo skromnie i nikomu się nie udzielając.

Z powodu wyrażenia się przewodniczącego, „ażeby Zalewski zaniechał raz swej bajki politycznej", zażądał dr. Ellbogen zapisania do protokołu wyrazu „bajka".

Przewodniczący. Nic nie mam przeciwko temu, aby wyraz ten zapisany został w protokole.

Feldw. Zalewski, osadzony w więzieniu wojskowem, zeznaje jako świadek, że o defraudacji brata dowiedział się dopiero przez swoją szwagrowę, która odwidziła go w szpitalu. Nathansonówna przyniosła mu na początku lipca list od brata z wezwaniem, ażeby go odwidził. W liście nie było pieniędzy. Nathansonówna powiedziała mu, że przynosi list od pewnego Tilla. Swiadek odwidził brata, robił mu wyrzuty z powodu defraudacji i przyrzekł mu pojednać go z żoną. Filemon wręczył mu pakiet z poleceniem, aby odesłał go do Nowego Yorku pod adresem Petersona.

Oskarzony. To nieprawda.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wydział stowarzyszenia czeskich producentów spirytusu, do którego należą reprezentanci tak fabryk jak i gorzelni wiejskich, uchwalił następującą rezolucję: Ze względu na stosunki wyrobu spirytusu w Austrji i w Niemczech, oświadczają się zgromadzeni interesanci jednogłośnie za podatkiem konsumcyjnym połączonym z oznaczeniom z góry ilości produkcji, która jednak miałaby być oznaczona jedynie na podstawie faktycznych stosunków wyrobu.

Ceny zboża z dnia 21. września 1887 r

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6·30—7·—	6·10—6·5	6·——6·60	6·50—7·15
Żyto	4·25 4·85	4·1 4·65	4·— 4·60	4·50—5·—
Jęczmień	4·——6·—	3·60—5·—	3·50—5·—	4·——6·50
Owies	3·40—4·—	3·25—3·75	3·50—4·—	3·65—4·—
Groch	—·— 5·—	4·50—7·—	4·25—6·50	4·75—7·—
Wyka	—·— 4·50	3·85—4·40	3·50—4·50	4·——4·75
Rzepak	9·25—9·75	9·——9·50	9·——9·45	9·35 10·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. czer.	35·—50·—	30·—40·—	30·—40·—	35·—45·—
Konicz. biała	40·—50·—	40·—48·—	37·—50·—	40·—55·—
Tymotka	16·—26·—	16·—25·—	15·—25·—	16·—26·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 50 do 77·— nominalnie.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 26 — do 26·65.

Usposobienie więcej ożywione.

Przegląd polityczny.

* *Les extremes se touchent* — skarży się praska *Politik* — a powodem do tej skargi są enuncjacje *Pester Lloydu* i *Dniewnika Warszawskiego*. Pisma te, tak wybitnie się różniące pod względem sympatyj rosyjskich, zgadzają się przecież w jednym punkcie. Dla jednego i drugiego pojęcia „rosyjskie" i „słowiańskie" są identyczne i równoznaczne, mimo to jednak, dochodzą obydwa pisma do wniosków wręcz sobie sprzecznych. Dla *Dniewnika Warszawskiego* są Czesi wrogami słowiańszczyzny, dla *Pester Lloyda* panslawistami i rusofilami. Wierzymy, że użalanie się *Politiki* jest szczere, że ją bolą takie oskarżenia, mimo to jednak nie możemy się dziwić ani *Dniewnikowi Warszawskiemu*, ani *Pester Lloydowi*. Pierwszemu sympatje Czechów dla Rosji, o których aż do przesytu mieliśmy sposobność czytać w organach czeskich, są niedostateczne, nic więc dziwnego, że oskarżają ich o wrogie dla Rosji uczucia — drugi nie może tych sympatyj dzielić dlatego, że z głębi duszy nienawidzi Rosji, sympatje więc czeskie wydają mu się panslawizmem. Temu się dziwić nie można. Są to logiczne konsekwencje niewyraźnej, prawie dwulicowej polityki czeskiej.

* Donoszą z Warszawy: „Od wydania ukazu o cudzoziemcach wniesiono do jenerał-gubernatorstwa 1900 podań o przyjęcie do rosyjskiego poddaństwa. Ci, co się wykazali z pięcioletniego pobytu w kraju a nie są żydami, otrzymali wszyscy odpowiedź przychylną. W wypadkach, gdy warunków niektórych wymaganych brakuje, rozstrzygają względy osobiste. Podania żydów nie zostały uwzględnione. Do podań winna być dołączona metryka chrztu."

* Rząd rosyjski postanowił, aby podwyższenie podatku od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych weszło w życie od 1. czerwca 1888, na 3 letni okres podatkowy.

* W wyższych sferach administracyjnych, jak donosi *Swiet*, podjęto myśl dokonania nowego spisu ludności w całej Rosji.

* Wziąwszy pod uwagę, jak donosi *Kraj*, że niektóre punkta nowej ustawy czynszowej, odnoszące się do dobrowolnych ugód z czynszownikami, dały możność niektórym osobom pochodzenia polskiego, nabywania udziałów ziemi w formie dobrowolnej ugody, władze administracyjne kijowskie poleciły podobno komitetom do spraw czynszowych czuwać pilnie, aby podobne fikcyjne dobrowolne ugody nie były włączane do faktycznych ugód tego rodzaju, opartych na dawniejszych stosunkach czynszownika do właściciela ziemi.

* Oberprokurator synodu pan Pobiedonoscew, wystąpił do rady państwa z projektem znacznego powiększenia kredytu wyznaczanego corocznie na budowę i urządzanie cerkwi w kraju zachodnim, oraz na budowle parafjalne. Obok tego p. oberprokurator proponuje zamianę istniejącej w kraju zachodnim prywatnej opłaty parafialnej na ogólną dla całej gubernji opłatę ziemską.

* Pisma londyńskie otrzymały z Wiednia w formie telegramów o zjeździe Kalnoky'ego z Bismarkiem tego rodzaju komentarz, że koniecznie trzeba o nim przypuszczać, iż pochodzi ze źródła półurzędowego. Według niego, ze zjazdem ostatnim obu kanclerzy nie należy łączyć jakichkolwiek kombinacyj politycznych. Stosunki austro-niemieckie stoją niezachwiane, a w następstwie tychże obaj naczelni mężowie stanu spotykają się z sobą od czasu do czasu, aby osobiście wynurzyć się sobie o bieżących kwestjach politycznych i uzyskać co do nich pewną jednolitość postępowania. Do takich spraw należy też obecnie bułgarska, tem więcej, ile że może ona nastręczyć wiele zmian i niespodzianek. Hr. Kalnoky reprezentuje pokojową politykę cesarza Franciszka Józefa, która bynajmniej nie jest przeciwną zapatrywaniu, aby Rosji pozostawić przeważny wpływ w Bułgarji. Owoż austro-węg. minister spraw zagranicznych miał wyrazić życzenie swego monarchy, aby niczem nie zakłócać tych przyjaznych stosunków, które utrzymują pokój i niedopuszczają do zawikłań europejskich.

* Według najnowszych wiadomości, przybyły do Monachjum z Berlina ambasador Radowitz miał dłuższą rozmowę z bawiącym tam od dni kilku ambasadorem Nelidowem.

* Z okazji rocznicy zajęcia Rzymu wystosował burmistrz adres do króla, na który tenże odpowiedział telegramem dziękującym a zawierającym między innemi ustęp tej treści, iż Rzym okaże przy radośnej zbliżającej się okazji całemu światu, że na podstawie swego regularnego rozwoju i postępu cywilizacyjnego może udzielić wszystkim tym, którzy przyjdą złożyć hołd papieżowi bezpiecznej i zaszczytnej gościnności i zarazem okaże, że może być stolicą wolnego i silnego narodu.

* Z Rzymu sygnalizują pewne zmiany w tamtejszym świecie dyplomatycznym. Mianowicie urlopowany obecnie sekretarz legacyjny bawarskiego poselstwa u Kwirynału, br. Tucher, odejść ma do Berlina na miejsce radcy leg. br. Podewil'a, który znów obejmie urząd posła przy dworze włoskim w miejsce zpensjonowanego hr. Moy'a.

* Wbrew oświadczeniu Windthorsta na zgromadzeniu w Trierze, że mianowicie centrum parlamentu niemieckiego doprowadziło do zawarcia pokoju pomiędzy państwem a kościołem, twierdzi obecnie *Norad. Allg. Ztg.*, że właśnie Windthorst i stronnictwo jego czyniło to wszystko celem przedłużenia *kulturkampfu* w nieskończoność. Zdaniem organu bismarkowskiego, jedynie Leonowi XIII. przypada zasługa zawarcia tego pokoju. Dla Windthorsta są wszelkie koncesje w dziedzinie kościelnej bez wartości, gdyż opozycja jego używała kulturkampfu jedynie za pretekst do osiągania innych a mianowicie „welfijsko-polsko-rewolucyjnych" celów.

* Z Paryża donoszą, że manifest hr. Paryża opiera się na konstytucji zupełnie we wszystkich szczegółach opracowanej, którąby została ogłoszoną w chwili restauracji. Chwila ta, jak głoszą monarchiści, nastąpi „gdy republikanie pożrą republikę."

* *Messager de Toulouse* zamieszcza pismo deputowanego Cales z Ville Franche, w którem takowy zaprzecza przypisywanym jemu enuncjacjom, jakie rzekomo miał wypowiedzieć przy bankiecie oficerskim. Cales wyraził się jak następuje: My wiemy, że zbawienie Francji polega na armji. Jeśli los zdarzy wojnę, należy się spodziewać, że będzie ona dla nas odwetem, gdyż usiłowania narodowości mające na celu zreorganizowanie armji, muszą być gwarancją powodzenia.

* Konserwatysta Roulleaux-Dugage, deputowany z departamentu Orne, zmarł 18. bm.

* Według doniesienia z Paryża nastąpią niebawem znaczne zmiany w gabinecie. Rouvier dawno już chciał złożyć prezydenturę gabinetu, a zatrzymać tylko tekę finansów. Manifest orleański przyspieszył narady względem reorganizacji rządu w duchu *republique concentrée*.

* Półurzędowe pisma francuskie i niemieckie zaprzeczają wiadomości podanej przez *Times*, jakoby pomiędzy Francją a Anglją przyszło do porozumienia, a nawet pono układu, co do neutralizacji kanału Suezkiego.

* Mowa Boulangera nie jest dla *Nordd. Allg. Ztg.* niespodzianką, gdyż zdaniem tejże po dokonaniu próbnej mobilizacji cała polityczna atmosfera Francji jest tego rodzaju refleksjami przesiąknięta. *Voss. Ztg.* znów nazywa tę mowę odpowiedzią na manifest hr. Paryża. Dla Niemiec — mówi *Voss. Ztg.* — jest rzeczą zupełnie obojętną, czy Boulanger lub Orleani przyjdą do steru. Tak czy siak, stoi świat w przededniu wielkiej wojny europejskiej, a obecnie niewiadomo tylko jeszcze, jak długo będzie można ją odwlekać. Natomiast *Post* berlińska widzi w rzeczonym manifeście ten tylko objaw, że oto poważne koła francuskie są już znużone nieograniczonym parlamentaryzmem dzisiejszym i łakną wojny polityką rewanżu.

* Z Dublina donoszą: Proklamacja rządowa zarządza tłumienie ligi narodowej w hrabstwie Clare i niektórych okręgach hrabstw: Leitrim, Galway, Kerry, Cork i Wexford.

* Na gromadnym mityngu socjalistów i anarchistów, zebranych w Nowym Jorku dla zaprotestowania przeciw wykonaniu wyroku śmierci na uwięzionych w Chicago anarchistach, wezwał Most robotników, aby się uzbroili. Każda kropla krwi skazanych 7 anarchistów musi być pomszczoną. Inni mowcy wzywali do zorganizowania wyprawy przeciw kapitalistom.

* Wysocy dygnitarze egipscy zajmują się w całym Egipcie zebraniem w drodze subskrypcji potrzebnych sum, któreby jako pożyczka zostały udzielone Turcji dla pokrycia naglących potrzeb.

Telegramy „Dziennika Polsk."

Wiedeń 21. września. W kołach adwokatów panuje oburzenie na Elbogena, gdyż mniemają, że to on skłonił Zalewskiego do owego osobliwego tłumaczenia się. (Patrz „Proces Filemona Zalewskiego"). Pomimo to, że cała obecna w sali sądowej publiczność uważa ten cały romans zdrady stanu za komedję, rozmaite pisma są tak idjotyczne, że traktują rzecz tę na serjo, przedstawiając zwykły wybieg rzezimieszka, jako przestępstwo polityczne. Zalewski nie mógł oczywista nic pozytywnego podać na poparcie swych kłamstw, ale przecież dla zachowania cienia prawdopodobieństwa, poważył się podać, jako siedlisko spisku „Gumpendorferstrasse", gdyż na ulicy tej dawniej miało swój lokal stowarzyszenie polskie. Komentują tu także bardzo jaskrawo okoliczność, że nota o karze Zalewskiego wyszła z ewidencji, gdy, jak wiadomo tego rodzaju zapiski publikowane bywają w dzienniku rozporządzeń.

Wiedeń 20. września. Docentem historji sztuki w Wiedniu został zamianowany Strzygowski.

Wiedeń 20. września. Do *Polit. Corresp.* donoszą ze Stambułu, iż utrzymuje się tam przekonanie, że Porta uważa na teraz za ukończoną swoją dyplomatyczną akcję w sprawie wysłania jenerała Ernrotha.

Według wszelkich oznak bowiem do podejmowania dalszej akcji w tym kierunku nikt obecnie nie przywiązuje wagi. Natomiast widoczne są dyplomatyczne napierania na wys. Portę, ażeby ją przekonać o konieczności podjęcia kroków przeciwko sprzecznemu z traktatem berlińskim stanowi rzeczy w Bułgarji, wynikającemu z pobytu i wykonywania władzy przez księcia Ferdynanda w Bułgarji.

W tureckich kołach rządowych obawiają się represaljów na polu ekonomicznem i w Azji mniejszej ze strony Rosji, a to tem więcej, że koła te dowiedziały się o wpadających w oczy zarządzeniach na Kaukazie, gdzie obecnie wielki książę Michał Nikołajewicz fortyfikacje zwidza.

Wiedeń 20. września. Rząd życzy sobie odroczenia pierwotnie ustanowionego terminu dla zwołania rady państwa, w skutek czego będzie ona prawdopodobnie zwołaną pomiędzy 15. a 20. października.

Wiedeń 21. września. Krakowska wystawa dzieł sztuki budzi tu wielkie zajęcie.. Redaktor pisma *Graphische Künste*, Berggrün, udaje się na dłuższy czas do Krakowa dla studjowania wystawy.

Berlin 21. września. Herbert Bismark udaje się d. 23. bm. na jeden dzień do Friedrichruhe — jak słychać, na bardzo ważną naradę.

Berlin 20. września. *Post* otrzymuje z Paryża wiadomość, iż car zjedzie się z cesarzem Wilhelmem w październiku. Car zabawi jeszcze kilka tygodni w Danji.

Berlin 20. września. Dzienniki berlińskie konstatują, iż po mobilizacji zapowiadają w sferach urzędowych Francji rewanż albo pod wodzą Boulangera, albo króla Filipa. W każdym razie wojna pewna.

Metz 21. września. Szesnastoletni syn Schnaebelego, ktory dnia 14. tm. na drodze do Cheminoi przylepiał na drzewach podburzające plakaty, został przy przejściu granicy aresztowany i oddany sądowi w Metz.

Rzym 21. września. Zeszłej nocy rzucono na Watykan 8 petard — sprawcy zamachu uciekli.

Petersburg 20. września. Rosyjskie pisma podejmują znowu walkę przeciw rządowi niemieckiemu. *Wiedomosti* podnoszą, że ks. Bismark cały półwysep Bałkański oddaje pod wpływy Austrji „naszego największego nieprzyjaciela," a kanclerz Rosji nie odparł ciosów zadanych pod fałszywym pozorem przyjaźni. Niemiecka polityka zdąża do podkopania samoistności Rosji i do szkodzenia jej pod względem ekonomicznym. Naród rosyjski całkiem się zgadza na to, aby Rosja wycofała się z trójcesarskiego związku i błogosławi (!) ten postępek.

Wiedeń 21. września. Sensację budzi tu samobójstwo prymarjusza dr. Ludwika Langera, syna sławnego anatoma; jako motyw podają sekaturę ze strony dyrektora szpitalu Böhma.

Wiedeń 21. września. Kredyty **281·55**, węg. akcje kred. **285·75**, kolei państ. **229·40**, renta majowa **81·17**, węg. renta złota **99·97**.

Wiedeń 21. września. Kalnoky po powrocie z Friedrichsruhe wyraża się z zadowoleniem o rezultacie zjazdu z Bismarkiem.

Budapeszt 21. września. Z powodu podróży Węgrów do Krakowa wyrzuca *Pester Lloyd* Polakom bezwarunkowe popieranie zaczepnej taktyki czeskiej i reakcji feudalnej. Równocześnie jednak utrzymuje *Pester Lloyd*, że Polacy mają jeszcze czas do — zwrócenia z tej drogi.

Paryż 21. września. *Gaulois* notuje pogłoskę obiegającą w Londynie, że sułtan zamierza odwidzić cesarza niemieckiego (?).

Petersburg 21. września. Achmed Ejub han wystosował okólnik do przywódców pojedynczych pokoleń w Heracie, Maimene i Mogulistanie, w którym przypomina im złożoną mu niegdyś przysięgę wierności i wzywa ich, ażeby wraz ze swemi zastępami zgromadzili się koło niego, aby mógł „uzurpatora Abdurramana najemnika angielskiego" wypędzić z kraju. Natomiast przyobiecuje im Ejub han zniżenie danin i rozszerzenie przywilejów.

Okólnik ten podpisany został: „Generalissimus i wezyr Achmed Ejub han".

Paryż 21. września. Romans Zoli „La Terre" został w obiegu księgarskim zakazany.

Berlin 21. września. Tutejsze pisma wypowiadają oczekiwanie, że autentyczne sprawozdanie o przebiegu konferencji ks. Bismarka z hr. Kalnokym zostanie przedłożone węgierskiemu parlamentowi lub delegacjom. *National Ztg.* sądzi, że już najbliższy przebieg kampanji dyplomatycznej w Bułgarji wskaże ową wspólną podstawę, na której spotkają się niemieckie i austrjackie zapatrywania. Dziennik ten dodaje, że nie ulega wątpliwości, iż manifest hr. Paryża interesom ks. Koburskiego w obec polityków niemieckich nie zaszkodzi.

Messyna 21. września. Cholera przybiera groźne rozmiary. Liczba zmarłych w ostatnich 24 godzinach przekracza o wiele stu, dokładnej cyfry nie można jednak oznaczyć, gdyż nie wydają więcej biuletynów. Z Palermo przybyło wielu lekarzy i dozorców: również towarzystwo „białego krzyża" przysłało swoich ludzi do niesienia pomocy. Aptekarze wydają lekarstwa bez wszelkiego wynagrodzenia.

Słuchacze medycyny zajmują się sami desinfekcją, gdyż nikt inny nie chciał się tej czynności podjąć.

Między ludnością panuje straszne zwątpienie. Świeżo wybuchła cholera w miejscowościach: Termini-Imerese, Scieli i Pachino.

Wiedeń 21. września. Dziś po południu w Baumgarten pod Wiedniem fabrykant Noithe, który miał być właśnie fantowanym, zastrzelił swoją żonę, dwoje dzieci a wreszcie siebie.

Londyn 21. września. Onegdaj wieczór wybuchło na znanem placu Lillie-Bridge w zachodniej części miasta rodzaj małego rokoszu, przyczem cały plac i kilka budowli zostało pożarem zniszczone a wielu policjantów ranionych. O godzinie 5. miały się odbyć wyścigi o zakład dwóch kursorów z profesji. Około 5000 ludzi zebrało się, aby być obecnemi na wyścigach, poczyniono nawet wysokie zakłady za jednym i drugim z kursorów. Kiedy o oznaczonej godzinie jeźdzcy nie przybyli na miejsce, zgromadzona publiczność okazywała początkowo zniecierpliwienie, a gdy rozeszła się wieść, że wyścigi wcale się nie odbędą a brookmaker, który pobrał stawki, zniknął, powstało w tłumach zamięszanie. Rozpoczęto burzyć tor wyścigowy i w trzech miejscach podłożono ogień. Policja nie mogła początkowo przełamać tłumów, dopiero za nadejściem większej liczby konstablów i straży ogniowej zdołano uratować sąsiednie domy. Mimo tego w ciągu jednej godziny tłumy opanowały plac a cała scena miała wszelkie pozory rewolucji paryskiej.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21 września 1887 r

HOTEL ŻORZA. G. Dwernicki, z Zawala. L. Szawłowski, z Przewłoki. J. Jędrzejowicz, z Żurawiec. Dr. W. Jaroszyński, z Wiednia. J. Jahner, z Skałatu. A. Piotrowski, z Wołynia.

HOTEL FRANCUSKI. J. ks. Jabłonowska, z Bursztyna. A. hr. Dunin Borkowski, z Szlachcińca. W. Gniewosz, z Kątów. F. Gottsleben, z Wiednia. W. Dostal, z Wiednia. R. Adamski, z Baligrodu. J. Schlapa, z Truskawca. F. Rauch, z Horodenki.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Sokolnicka, z Rosji. H. Rammow, z Wiednia. W. Gehlsen, z Hamburga. K. Tyszkowski, z Brzeżan. C. Würfl, z Czerniowiec. R. Piening, z Hamburga. M. Regenstreif, z Husiatyna.

Lwów, z Izby handlowej
dnia 21. Września 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	211 50	214 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	222 50	225 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	280 —	285 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	99 70	100 70
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	103 25	104 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 50	96 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	94 —	97 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 57 l.	101 —	102 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	92 75	93 75
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	98 75	100 75
Tow. kred. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	92 25	93 25
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.	49 —	52 —
„ „ „ „ 4½% „ w „	43 —	46 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	18 75	20 75
„ Stanisławowa	30 —	34 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 81	5 91
Dukat cesarski	5 87	5 97
Napoleondor	9 93	10 03
Półimperiał	10 24	10 34
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 10	1 12
100 marek niemieckich	61 35	61 95

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 21. Września 1887 r. (godz. 1 min. 40 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	23 80	23 —
„ węgierskie banku kredytowego	288 75	286 —
„ Banku anglo-austrjackiego	111 —	111 —
„ Unionbanku	209 75	209 25
„ kolei Karola Ludwika	213 —	212 80
„ kolei północnej	259 50	259 25
„ kolei południowej (Lombardy)	83 25	80 50
„ kolei Alföldzkiej	182 50	182 50
„ kolei państwowej	229 50	229 30
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	224 —	224 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	164 50	114 58
Losy komunalne wiedeńskie	129 —	130 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	104 —
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	172 —	172 —
Losy regulacji Cisy	123 50	123 30
Akcje Banku dla krajów koronnych	224 25	221 50
Renta węgierska złota 4 proc.	100 25	99 90
Akcje Bankvereinu	92 —	92 —
Rosyjski rubel papierowy	1 11	1 11
Losy premjowane węgierskie	122 50	122 40
Akcje kredytowe	281 86	281 70
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 95	9 95
Berlin, dnia 20. Września 1887 r. (godz. 5 min. 35 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 80	m. 1 81
Akcje austrjackie kredytowe	458 —	458 —
Akcje kolei Karola Ludwika	86 75	86 —
Austrjackie banknoty	162 80	162 50
Akcje kolei południowej (Lombardy)	187 —	186 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	55 —	55 10

Pociągi kolejowe
ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887 r.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg kurjerski
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	3·58
Z Podwołoczysk	10·24	2·05)	3·50	2·15
Z Podwołoczysk na Podzamcz.	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·08	2·35)	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Chyrowa, Stryja i Ławocznego		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		4·35		
Z Zimnej wody (poc. lok.)		8·34		
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	2·35
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	4·06
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55)	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06)	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa i Ławocznego		7·20		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Zimnej wody (poc. lok.)		7·58		
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35)	5·0	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·26	)		

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Drugi i ostatni gościnny występ
ALEKSANDRA MYSZUGI.

Rozpocznie:
Pierwsza odsłona 1-go aktu i 3-ci akt z opery Moniuszki:
STRASZNY DWÓR.

Następi:
Poemat dramatyczny A. Urbańskiego:
XENJA.
Chór męski odsoiewa „Deute pajdes ton Hellenon" tak zwaną Marsyljankę grecką Rhigas'a.

Zakończy:
Trzeci akt z opery Donizettiego:
Łucja z Lammermooru.

OKOWITĘ

z odstawą do stacji kolejowej w miesiącach od listopada do maja, kupuje

Louis Weiss, Lwów. ul. Kopernika 8.

Na łaskawe zapytania odpowiadam natychmiast. 1719

Feslawskie winogrona kuracyjne

w eleganckich 5 kilowych koszach franco 2 złr. 50 ct. 1714

Feslawskie wino czerwone

w baryłkach 5 kilowych, franco 3 złr. za przesłaniem należytości.

Georg Lehner, Vöslau.

Poszukuje się do kupna

Realność

z zabudowaniami, kilka a i więcej morgów gruntu, przy miasteczku i kolei lub w bliskości tychże.

Zgłoszenia przyjmuje: Jan Berezowski, poczta Grębow. 1718

Najdroższa!

Kocham Cię, kocham Twą duszę — miłością pierwszą i ostatnią — bo tej jesteś godną. Tak długo mnie znasz — a nie masz do mnie zaufania i osłaniasz się tajemniczością. Po cóż więc utrzymywać mnie w niepewności — i stawiać na szalę losu w rozwiązaniu zagadki — która dla mnie o tyle jest trudną do odgadnięcia — że obracałem się w kole osób — którym za obojętność odpłacałem się obojętnością. Błagam Cię tedy o odpowiedź szczerą — abym mógł wiedzieć — co mam dalej począć. Za list, który jak tamte przechowałem jako drogą pamiątkę — serdecznie ci dziękuję. J.

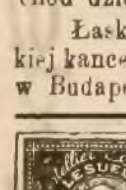
Dobry

!!! zarobek uboczny !!!

Urzędnikom gminnym, jakoteż i innym urzędnikom i osobom zaufania, którzy mają związki z publicznością, nadarza się znaczny, bardzo przyzwoity uboczny zarobek przez objęcie lukratywnego zastępstwa na zbycie bardzo idącego wszędzie artykułu. Przeciętny dochód dzienny 5 do 10 złr.

Łaskawe zgłoszenia do kupieckiej kancelarji „**La Confidentia**“ w Budapeszcie. 690 b

---



Wynalazku

p. LESUEUR

w Paryżu,

EAU

ALLEMANDE.

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć. Dla uniknienia fałszerstwa i naśladownictwa wymagać należy marki ochronnej Stowarzyszenia francuskiego Union des fabricants na każdym flakonie.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie skład prawdziwej wody znajduje się wyłącznie w aptekach pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera. 528

KAWA

podrożała w miastach portowych o 30 zł. na 100 kilo, i w równej mierze ceny detaliczne podniesione być muszą, skoro tańsze zapasy wyczerpane zostaną.

Doradzam zaopatrzenie się w Kawę jeszcze po tanich cenach

i polecam 1576 a

w woreczkach 5 kilowych franco.

Portoriko zielona, dobra	zł. 8·80
Kuba zielona, bardzo dobra . . .	zł. 9·—
Ceylon plantacyjna, bardzo dobra	zł. 10·—
Jamajka gruba, mocna	zł. 10·40
St. Jago najprzedniejsza	zł. 10·80

Wszelkie inne towary kolonjalne zawsze pierwszej jakości i najtaniej, poleca

HANDEL

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku pod l. 42.

!Für die k. k. Armee!

Armatur Schwärze

nach neuester Vorschrift des k. k. Kriegs Ministeriums, in Schachteln und Flaschen à 5, 10, 20, 30 kr. und nach Gewicht, offerirt

Alois Hübner

Lemberg.

!Dla c. k. Armji!

Według najnowszego rozporządzenia c. k. Ministerstwa wojny

Apreatura (Czernidło)

do rzemieni wojskowych

w pudełkach i flaszkach po 5, 10, 20, 30 ct. i także na wagę

poleca: 1572 g

Alojzy Hübner

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13

(dawniej cukiernia Rothländ-ra).

Podagra i reumatyzm. Środek pewny do radykalnego wyleczenia, udziela darmo L. L. Brünn. 589 a

---

Sukno! 742

Dobre gatunki sprzedają się w kawałkach bardzo tanio. Wzory na okaz. Skład fabryczny sukna **„Zum weissen Lamm“** w Bernie.

Badeńskie

Mydło siarkowe

aptekarza

Schwarza w Baden bei Wien.

Dla utrzymania piękności ciała i pięknej cery przeciw wszelkim wyrzutom skórnym, piegom, ostudom, wyrzutom i pryszczom i plamom. Sztuka 60 ct. Rozsyłka najmniej 2 sztuk. Za pobraniem. Opakowanie 10 ct. Składy urządzają się. 628

Towarzystwa

Liebig

WYCIĄG MIĘSNY.

10 złotych medali i dyplomów honorowych.

Prawdziwy tylko wtedy, jeżeli na etykiecie znajduje się podpis w **niebieskim** kolorze.

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austrji-Węgier:

KAROL BERCK, c. k. austr. nadw. dostawca w WIEDNIU,

I. Wollzeile 9.

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów kolonialnych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież w aptekach. 709

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW



Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

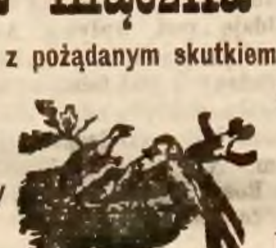
Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulic Huguerie, 3* **BORDEAUX**

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

H. Nestla mączka dla dzieci

od 16 lat z pożądanym skutkiem używana.

21 odznaczeń między temi **8 dyplomów** honorowych **8 złotych medali.**



Niezliczona ilość świadectw pierwszych znakomitości lekarskich.

(Marka fabryczna).

Mączka ta jest najlepszem pożywieniem dla małych dzieci.

W braku mleka macierzystego jest znakomitym środkiem pomocniczym, ułatwia odłączenie i jest bardzo łatwą do trawienia, zaleca się ją także i **dorosłym** przy **cierpieniach żołądkowych** jako doskonałe pożywienie. Ażeby się ustrzedz przed rozmaitemi fałsyfikatami, każda puszka opatrzoną jest podpisem **Henryka Nestle** a na etykiecie nakrywki znajduje się marka ochronna właściciela głównego składu **F. Berlyaka.**

Puszka kosztuje 90 ct.

Henryka Nestla skondenzowane mleko.

Puszka kosztuje 50 ct.

Główny skład dla Lwowa w aptece **Piotra Mikolascha** i we wszystkich aptekach jakoteż handlach materjałów tak we Lwowie jak i na prowincji. 1613

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDÉLA

nowo odkryty 1577

PROSZEK ZAMORSKI

zabija: **pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole**, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani ślad nie pozostaje.** Prawdziwy i tanio do nabycia

w Droguerji J. ANDÉLA

13 „zum schwarzen Hund,“ Husgasse 13

(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem,“ Piotr Mikolasch, pod „Gwiazdą“, Józef Hanke, Alojzy Hübner, Jakób Beiser apt., P. G. ilhofer apt., Karol Bayer, ulica Krakowska. BIAŁA: E. Kruppa. BIECZ: W. Fusch apt. BRODY: Landesberger apt. CHODORÓW: St. Dyszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski aptekarz. GLINIANY; A. A. Heluy aptekarz. GRÓDEK koło Lwowa: Antoni Lippus. JASŁO: R. Palchy apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: Antoni Hawełka, E. Radler apt., Stockmar apt. i W. Redyk apt., Konst. Wiśniewski apt. KROSNO: Jan Łazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleksander Zagajewski apt. KOPYCZYŃCE: Maksym. Reder apt. NOWY TARG: Ad. Baumannn, K. Lauer, S. Holzgrünn. NOWY SĄCZ: T. Grosshard. S. Lichtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. STANISŁAWÓW: A. Beil aptekarz. STAREMIASTO: A. Paluch apt. SUCHA: K. Czernicki apt. TARNOPOL: Fr. Jamrogiewicz apt. E. Frantz. TARNÓW: M. Adler apt., A. Berger, W. Mildner, J. Steisenberg. WADOWICE: T. Kurowski apt., T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gödl. ŻYWIEC: M. Pawłoszkiewicz.

Na sezon szkolny

poleca

Gąbki do tablic

najlepszej jakości bez piasku we wszelkich wielkościach.

Kredę kolońską

w kawałkach rznietą w skrzynkach po 5 i 10 kilo, w kartonach po 1 i 1½ kilo lub na wagę bez opakowania.

Lakier do tablic czarny bez połysku.

Doborowo zaopatrzony skład farb akwarelowych, tuszowych i olejnych, prawdziwych tuszów chińskich, muszelek, pędzli w piórkach i oprawkach oraz wszelkich przyborów do rysunków.

Po cenach najumiarkowańszych.

Skład fabryczny

farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych i artykułów browarnicznych 1573 a

oraz

HANDEL MATERJAŁÓW

pod „CZARNYM PSEM“

JÓZEFA HANKE

WE LWOWIE

Rynek l. 38, (we własnym domu). Liczba Telefonu 173.

Nowo założony handel

pod godłem:

MAGASIN DE NOUVEAUTÉS AU PRINTEMPS

we Lwowie, ulica Halicka l. 13

poleca 1700

WIELKI SKŁAD

Bielizny męzkiej	Deszczochronów	Przyrządów toaletowych
Kapeluszy	Lasek	Parfumerji
Czapek	Kufrów	Galanterji
Krawatek	Wyrobów ze skóry, drzewa, metalu i porcelany	Skarpetek i szelek
Rękawiczek		

po nizkich cenach.

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK

Parfumerie-Oriza

L. LEGRAND. *PARIS, Rue St-Honoré, 207*

ESS-ORIZA SOLIDIFIÉE

PERFUMY W STANIE STAŁYM

WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI I ZAGRANICĄ

Perfumy Ess-Oriza *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznane do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKÓW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Mają tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania i nie niszczą przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.

CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE

i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p.

ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI. | *Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się* ***FRANCO*** *na żądanie.*

„WIENIEC POLSKI”

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

„PSZCZÓŁKA”

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3** złr. **80** ct., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr. Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1887.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Redakcja i Administracja „Wieńca“ i „Pszczółki“ we Lwowie, ulica Akademicka liczba 8.

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje

od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy

we Lwowie 1558

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

$3\frac{1}{2}\%$	płatne w	30 dni	po	wypowiedzeniu
4%	„ „	60	„	„
$4\frac{1}{2}\%$	„ „	90	„	„

Lwów, 1. kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony).

Ces. król. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje 1551 a

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonują się bez prowizji odwrotną pocztą.

OGŁOSZENIE.

Kolej państwowa rozpisuje oferty na roboty rekonstrukcyjne części warsztatów kolejowych w Stryju.

Roboty wykonać się mające są ciesielskie, blacharskie, ślusarskie i stolarskie i oddane zostaną jednemu przedsiębiorcy za sumę ryczałtową.

Termin do wniesienia oferty upływa z dniem 30. b. m. o godzinie 12. w południe.

Wadjum wynosi 5% sumy oferowanej.

Roboty do 1. Grudnia b. r. wykończone być mają.

Bliższych szczegółów udziela bióro konserwacji kolei państwowych we Lwowie w godzinach urzędowych.

Zastępca dyrektora ruchu

Słoniński.

WIKTOR SEDLACZEK

w KOŁOMYI

poleca na nadchodzący sezon w wielkim wyborze:

Sukna i korty, materje modne na suknie damskie, **barchany** białe i kolorowe, **staniki** trykotowe i włóczkowe, **kaftaniki**, majtki, **pończochy**, skarpetki, **kamasze**, spodnice, **chustki i szale** do okrycia i t. p.

Wyroby oczkowe systemu Jaegera.

Utrzymuje stale doborowy skład:

czysto lnianych płócien i king, szyrtyngów,

bielizny stołowej, chustek do nosa, ręczników, ścierek,

kołder, kocyków i kap na łóżka,

firanek, portjer, dywanów, chodników, obić na meble.

bieliznę dla pań i mężczyzn. 1721

Cenniki i próbki na żądanie dostarcza bezpłatnie.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą **za zaliczką.**

BOURGEAUD Aptekarz 1ej Klassy. Dostawca Szpitali paryzkich **20, ULICA RAMBUTEAU, 20, PARYŻ**

NOWE SPECYFIKI NIEZAWODNE PRZECIW CHOROBOM SEKRETNYM

Spieszne uleczenie przez użycie:

KAPSULEK BOURGEAUD Z PASTY LECZĄCEJ

miękich, rozpuszczalnych w pudełkach po 40 Kapsułek dużych i po 80 Kapsułek małych.

Recepta Dra LIÉGEOIS, *Szpitalu du Midi w Paryżu.*

Z CZYSTEJ KOPAIWY pod zaręczeniem jedynie używane w szpitalach paryzkich, w pudełkach 40 Kapsułki miękie.

Z ESSENCYI SANTALOWEJ drzewa cytrynowego santałowego, czystej pod zaręczeniem. Kapsułki miękie zawierające 50 centigr. Essencyi santałowej. Pudełka ze 40 Kapsułek zawierają 20 gramów essencyi. Małe pudełeczka zawierają tylko 10 gramów.

Leczenie SUCHOT, SŁABOŚCI PIERSI, OSKRZELI, KASZLU, ZAKATARZENIA, etc.

KAPSULKI Wino i Tran **KREOZOTOWE** jedyne wypróbowane przez użycie w szpitalach paryzkich wydały nadspodziewanie pomyślne skutki we wszystkich słabościach organów oddechowych.

WINO J. BOURGEAUD z *Chininą, Kakao* i *Malagą* jest najlepszym środkiem pożywnym i wzmacniającym.

We *Lwowie* w aptekach pp: K. Mikolascha, Wewiorskiego, etc.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Półkryty powóz na 4 siedzenia jest do nabycia. — Wiadomość l. 35, ulica Ormiańska u furmana Michała Klisowskiego lub w Administracji „Dz. Polsk.“

2 lustra oprawne, pozłocone ramy z takiemiż konzolami (średniej wielwielkości) zaraz do nabycia. Bliższa wiadomość ulica Pańska l. 7, I. piętro.

Młody człowiek, z wykształceniem, (żonaty), poszukuje posady leśniczego, buchhaltera, sekretarza lub t. p. Może przedstawić kaucję do wysokości 1000 r. Adres: poste restante m. Podgórze, Lubiczowi. 375

Bona, Niemka, poszukuje posadę. Wiadomość: Biuro Mittiga, Sykstuska 2.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Kamienica nowa dwupiętrowa z ogrodem we Lwowie do sprzedania. Wiadomość w handlu jubilerskim pana Juliana Strzeleckiego, Lwów, Rynek 45. 376

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach **Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej** donajmuje **Zarząd realności Emilia Bertemiljana Brajera,** Kazimierzowska 37. 241

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.